Nr. 8 Czwartek, dnia 9 stycznia 1930 r. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem Rok IV

B. P. w Łodzi

HASŁO ŁÓDZKIE

DZIENNIK BEZPARTYJNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA, Łódź, Piotrkowska Nr. 15
Telefony: Redakcji 1-81-06, Administracji 1-63-66

Cena 20 groszy

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 6—7 wieczorem
Sekretarjat czynny od godz. 12—1 w poł. i od 6—7 wiecz

ZWARTY FRONT PRZECIWKO NIEMCOM

NA KONFERENCJI W HADZE

Prasa niemiecka jest niezadowolona z obrad

i atakuje premjera Tardieu za jego nieustępliwe stanowisko

PARYŻ 8, 1. „Petit Parisien" donosi z Hagi, iż ubiegły dzień był dniem walki i wykazał całkowitą solidarność koalicji przeciwko Niemcom. Premjer Tardieu, nie tracąc równowagi, z niezłomną logiką postawił Niemcy w zupełnym odosobnieniu.

PARYŻ 8, 1. Doniesienia korespondentów z Hagi potwierdzają wiadomość, iż na wczorajszem posiedzeniu komisji odszkodowań niemieckich doszło do ostrego starcia pomiędzy ministrami niemieckimi a premjerem Tardieu. Kontrowersję, która obostrzyła wczorajszy dzień konferencji, spowodowało — zdaniem delegacji niemieckiej — nieprzejednane stanowisko Tardieu, który w stanowczych słowach zarzucił delegatom niemieckim, iż uprawiają dwuznaczną politykę.

W kołach niemieckich przemówienie Tardieu, wywołało konsternację. W kołach delegacji niemieckiej twierdzą, iż delegacja francuska naruszyła poufność obrad i rozszerzyła dyskusję nad planem Younga na arenę opinji publicznej, co uważać należy za przedwczesny krok, który może zamącić spokojny przebieg obrad.

HAGA, 8.1. Agencja Havasa stwierdza co następuje:

Niektóre pisma niemieckie okazały niezadowolenie z powodu słów, przypisywanych premjerowi Tardieu, który miał wypowiedzieć je na posiedzeniu komisji do spraw odszkodowań niemieckich. W rzeczywistości premjer Tardieu określając warunki wzajemnego zaufania, które panują w czasie obrad haskich ograniczył się do przypomnienia swym kolegom niemieckim złych stron zbyt długiej dyskusji w poszczególnych sprawach i stwierdza, że dyskusja tego rodzaju mogłaby zamącić atmosferę, której istnienie jest nieodzownym warunkiem sukcesu konferencji. Deleg. niem., której dobrą wolę osobistą i ożywioną działalność na tle rokowań Tardieu podkreślił nie wniosła zresztą, pomimo, że obstawała przy zajętem już stanowisku, żadnego protestu przeciwko wyrażeniom, użytym przez premjera Tardieu, przyczem cała dyskusja nacechowana była gorącą serdecznością. (PAT)

HAGA, 8.1. Delegacja niemiecka otrzymała już specjalny memorjał delegacji francuskiej, przedstawiającej jej stanowisko w sprawie sankcji. (PAT)

Królewskie zaślubiny

Imponujące uroczystości w Rzymie

RZYM, 8.1 Dziś o godzinie 10 rano w bogato przyozdobionej kaplicy Paulińskiej przy udziale olbrzymich tłumów odbyły się zaślubiny włoskiego następcy tronu ks. Umberto z księżniczką belgijską Marją Józefiną.

W oczekiwaniu na tę uroczystość wielkie tłumy publiczności od wczesnych godzin rannych zaczęły się gromadzić przed Kwirynałem, w celu ujrzenia orszaku ślubnego i powitania młodej pary po ceremonji ślubu. Pogoda dopisywała, całe miasto i cały kraj przybrały odświętny wygląd. Nad Kwirynałem unosiły się liczne samoloty.

Orszak królewski otwierali dygnitarze dworu, za którymi postępowali król belgijski z córką, książę następca tronu włoskiego ze swą matką, król włoski z królową belgijską i inni władcy, książęta krwi, zaproszeni w liczbie 70.

W salach pałacu orszak był witany przez korpus dyplomatyczny i dygnitarzy państwowych. U wejścia do kaplicy Paulinów powitał orszak arcybiskup Pizza, kardynał Maffi. Z chwilą wejścia orszaku odegrano stary hymn sardyński „Boże zachowaj króla".

Po zajęciu miejsc w kaplicy przez orszak kardynał Maffi przystąpił do odprawienia aktu ślubnego. Gdy zwrócił się do ks. Piemontu z sakramentalnem pytaniem, książę odpowiedział na nie po uprzedniem skierowaniu wzroku na swego ojca, który dał przyzwolenie.

Zkolei kardynał zwrócił się z tem samem pytaniem do księżniczki Marji Józefiny, która również, wzruszona odpowiedziała twierdząco po uzyskaniu przyzwolenia ojca.

Kardynał pobłogosławił następnie obrączki, wręczając młodej parze, która wymieniła je między zobą, następnie zaś odczytał odpowiednie artykuły kodeksu włoskiego w sprawie obowiązków i praw małżonków. Na zakończenie ceremonji kardynał odprawił mszę świętą z towarzyszeniem chóru, który odśpiewał hymn specjalnie na tę uroczystość skomponowany przez Perosi'ego. (PAT)

Proces Biesiedowskiego w Moskwie

MOSKWA, 8.1. W sądzie najwyższym rozpoczął się dzisiaj proces przeciwko byłemu radcy ambasady sowieckiej Biesiedowskiemu, oskarżonemu o zdefraudowanie 15.270 dolarów z kasy ambasady sowieckiej w Paryżu. (PAT)

Rokowania francusko-niemieckie odroczone do 15 b. m.

BERLIN, 8.1. „Vossische Zeitung" donosi, że rokowania niemiecko-francuskie w sprawie zagłębia Saary miały być podjęte w dniu 10 stycznia w Paryżu, jednak zostały odroczone do dnia 15 stycznia. (PAT)

Podania kandydatów do szkół wojskowych

WARSZAWA, 8.1. Gabinet ministra Spraw Wojskowych komunikuje:

Wszelkie podania i prośby, odnoszące się do kandydatów, względnie uczniów szkół pchor. piech. zawodowych, szkół pchor. rez. piech., korpusów kadetów oraz szkoły podoficerskiej dla małoletnich w Koninie, należy kierować wprost do odnośnych szkół.

Podania i prośby w tych sprawach, skierowane bezpośrednio do Dep. Piechoty Min. Spraw Wojsk., od dnia 1 stycznia 1930 r. pozostaną bez odpowiedzi.

18 ofiar katastrofy kolejowej

ANGERS 8.1 Przy wykolejeniu się pociągu w dniu 6.1. zabitych zostało 18 osób. (PAT)

Niebywałe mgły w Jugosławji

BIAŁOGRÓD, 81. Panująca tu od 24 godzin gęsta mgła pogrążyła miasto w ciemności, uniemożliwiając wszelką komunikację uliczną. To samo zjawisko wydarzyło się w Zagrzebiu. (PAT)

Ważne konferencje gospodarcze p. premjera Bartla

WARSZAWA, 8.1. Dnia 8 bm. prezes rady ministrów prof. Kazimierz Bartel odbył dłuższe konferencje z ministrami: przemysłu i handlu, spraw wewnętrznych, kierownikiem ministerstwa skarbu, kier. ministerstwa rolnictwa w sprawach związanych z położeniem rolnictwa w kraju. (PAT)

Rokowania polsko-niemieckie w sprawie eksportu zboża

WARSZAWA 8, 1. Dziś przed południem przybyli do Warszawy przedstawiciele niemieckich syndykatów eksportowych zboża, aby nawiązać rokowania z przedstawicielami polskich sfer zbożowych jak również z czynnikami rządowemi. Obecne rokowania polsko-niemieckie w sprawie eksportu żyta dotyczą przedewszystkiem planu porozumienia odnośnie do rynków północnych. (PAT)

Płonące morze ognia strawiło doszczętnie fabrykę parafiny

MORAWSKA OSTRAWA, 8.1. Wczoraj wieczorem w tutejszej fabryce olejów mineralnych, w oddziale parafiny wybuchł wielki pożar, ogarniając w ciągu paru chwil pięć budynków fabrycznych. W czasie pożaru jeden robotnik został zabity, a dwóch odniosło ciężkie rany. Parafina wyciekła ze składów, tworząc niejako płonące jezioro. Straż ogniowa prowadzi energiczną akcję i spodziewa się zlokalizować pożar, nie dopuszczając go do pobliskiej rafinerji nafty i fabryki w sąsiedztwie fabryki oraz stacji kolejowej.

Wyjazd min. Zaleskiego do Genewy

WARSZAWA, 8.1. Dziś o godzinie 11,20 wyjechał do Genewy na sesję Rady Ligi Narodów p. minister Spraw Zagranicznych August Zaleski.

Panu ministrowi towarzyszą dyrektor gabinetu Szumlakowski, naczelnik wydziału ustrojów międzynarodowych p. Tarnowski i naczelnik wydziału prasowego p. Chrzanowski. W zastępstwie p. min. Zaleskiego kierownictwo M. S. Z. objął z dniem dzisiejszym p. podsekretarz stanu dr. A. Wysocki.

Powrót p. Prezydenta

Korespondent „Hasła" donosi z Warszawy:

P. Prezydent Rzplitej wraca ze Spały z kilkodniowego odpoczynku w czwartek w godzinach popołudniowych.

14 dni na łasce fal

OSLO 8, 1. Załoga niemieckiego statku „Olga", który został przyholowany do portu Aalesund, opowiada, że statek ten w drodze z wysp Szetlandzkich do Norwegji został zaskoczony przez straszną burzę, która porozrywała wszystkie luki, zalewając cały statek wodą i poniszczyła wszystkie urządzenia pokładowe. Kapitan, który nie spał przez 4 noce, został porwany przez fale i rzucony do morza, gdzie utonął. Załoga przez dni 14 wśród bardzo burzliwej pogody tułała się po morzu, utrzymując się nad wodą tylko dzięki temu, że statek był naładowany drzewem i dlatego nie zatonął. Nareszcie, po strasznych cierpieniach i trudach, załoga i statek wraz z ładunkiem dostały się do bezpiecznego portu.

Rosja wprowadza alfabet łaciński

MOSKWA 8.1. Radzie komisarzy ludowych przedstawiono ostatecznie opracowany projekt wprowadzenia alfabetu łacińskiego w miejsce dotychczas stosowanej cyrylicy.

Ostatecznie ustalono, iż alfabet łaciński wprowadzony w Rosji zostanie z dniem 1 stycznia 1931 r. (AW)

Ważne narady polsko-niemieckie
mają się odbyć w Genewie
Min. Curtius przywiązuje wielką wagę do spotkania z min. Zaleskim

BERLIN, 8.1. „Berliner Zeitung am Mittag" w depeszy z Hagi przypomina z naciskiem, że min. Curtius przywiązuje wielką wagę do spotkania z min. Zaleskim w Genewie.

Minister Curtius ma wyjechać już w sobotę w towarzystwie sekretarza stanu w urzędzie spraw zagranicznych von Schuberta.

Rozmowy między obu ministrami dotyczyć mają — zdaniem dziennika — polsko-niemieckiej umowy wyrównawczej w punktach, dotyczących zaniechania likwidacji i zrzeczenia się przez Polskę prawa odkupu niemieckich posiadłości.

Dziennik twierdzi, że strona polska ma ujawnić gotowość do wymiany zdań do tych spraw, ograniczając swe postulaty jedynie do sprawy ukształtowania traktatu handlowego.

Ze względu na te rokowania wybiera się do Genewy również poseł niemiecki w Warszawie Rauscher, który wczoraj powrócił z Berlina. W ten sposób przedyskutowany ma być w Genewie cały kompleks zagadnień polsko-niemieckich.

W razie uzgodnienia stanowisk obu ministrów von Schubert i poseł Rauscher pozostając w Genewie prowadzić będą w dalszym ciągu szczegółowe rokowania z czynnikami polskiemi.

Flota -- narzędziem rewolucji

RYGA 8.1. „Prawda" donosi, że do Leningradu przybył znany przewódca komunistów niemieckich, Maks Helc, uroczyście powitany na dworcu przez organizacje komunistyczne. Helc wziął udział w uroczystym akcie rozdawania dyplomów absolwentom wyższej szkoły marynarki wojskowej, przyczem wygłosił przemówienie, w którem oświadczył, że flota sowiecka jest potężnem narzędziem rewolucji wszechświatowej i że opierając się na siły zbrojne proletarjatu sowieckiego, komuniści niemieccy obalą ustrój kapitalistyczny w Niemczech.

Kłopoty niemieckie
z uchodźcami

BERLIN 8, 1. Komisarz rządowy do spraw uchodźców niemieckich Stueckle, wyjechał do Królewca, w celu wzięcia udziału w naradach co do rozmieszczenia uchodźców niemieckich w Rosji na pograniczu. W naradach tych wezmą również udział prezydent Prus wschodnich oraz komisarz rządowy Reeneburg. Obrady dotyczyć będą badania kwestji, czy uchodźcy niemieccy mogliby być pomieszczeni na obszarach wschodnich Niemiec, wykazujących od dłuższego czasu znaczny odpływ ludności. (PAT)

Zatonięcie statku

TALLIN 8, 1. W rejonie wyspy Nargen zatonął statek angielski „Bałtabor." (AW)

Nieudolność gospodarki
sowieckiej

RYGA 8.1. Z Moskwy donoszą, że oezład panujący w dziedzinie aprowizacji przybiera formy anegdotyczne. „Prawda" donosi, że gdy w Moskwie panuje dotkliwy brak produktów mięsnych, urzędy aprowizacyjne dostarczające nierogaciznę do stolicy sowieckiej, tak niedbale wykonywają swe funkcje, że transporty nierogacizny giną w drodze. Ostatnio, jak stwierdza „Prawda", do Moskwy przybyły trzy transporty świń, które w drodze padły. Analogiczne wiadomości nadchodzą z prowincji, przyczem, jak ustaliło dochodzenie, setki świń giną w drodze wskutek braku pożywienia. Pismo zaznacza, że niedbalstwo urzędów aprowizacyjnych wykazuje wszystkie cechy przestępstwa i celowej dezorganizacji aparatu aprowizacyjnego.

Polskiej śpiewaczce
skradziono 100 tys. zł.

PRAGA 8, 1. Podczas odbywającego się tu koncertu znanej śpiewaczki polskiej Ady Sari artystce skradziono z garderoby torebkę srebrną, zawierającą większą ilość gotówki i biżuterji na sumę około 100 tys. złotych. (PAT)

Pamiętajmy o potrzebach
Straży Ogniowej

Ziemia zasypała pociąg
Kilka wagonów uległo zniszczeniu

LONDYN, 8.1. Tuż przed wjazdem do tunelu linji kolejowej Hastings - Londyn, obsunęły się ze spadzistego stoku góry wielkie masy ziemi, wynoszące kilka miljonów metrów sześciennych, zasypując częściowo pociąg osobowy, który właśnie przechodził przez tunel. Główna masa ziemi spadła na ostatnie dwa wagony, które jednak wytrzymały ciężar, a pasażerowie przeszli do wagonów przednich, tak, że ostatecznie nikt nie poniósł szwanku, tylko pociąg jest częściowo zniszczony.

Aresztowanie szajki usypiaczy
grasującej na terenie Polski

NOWY SĄCZ 8, 1. Niedawno temu okradziono w pociągu między Stanisławowem a Lwowem żonę rumuńskiego ministra, panią Moldovani, której nieznani sprawcy skradli cenną biżuterję i większą ilość gotówki.

Policja polska po długich poszukiwaniach wpadła wreszcie na trop sprawców tej kradzieży.

Okazało się, iż stanowią oni bandę, która operuje nietylko w Polsce, lecz również w innych państwach, a centralę swą ma w Berlinie.

Centrala ta wydaje swoim członkom dyrektywy i odbiera raporty o dokonanych rabunkach. Skradzioną gotówkę członkowie szajki przesyłają do Berlina, a przedmioty spieniężają u paserów.

Na bruku nowosądeckim aresztowano dwu członków tej bandy, niejaką Józefę Wiewiórównę z Mysłowic i Franciszka Klotenmeyera z Katowic.

Podczas rewizji u Klotenmeyera znaleziono specjalne papierosy do odurzania ofiar, większą ilość gotówki w dolarach i koronach czeskich, rewolwer i aparat do wycinania kieszeni. W mieszkaniu Wiewiórówny odkryto kilka waliz z futrami damskiemi oraz wiele biżuterji, przygotowanej do sprzedaży, jak również dwa paszporty zagraniczne z wydartemi fotografjami.

Aresztowanie nastąpiło wskutek doniesienia jednego z jubilerów w Nowym Sączu, któremu Wiewiórówna usiłowała sprzedać pierścień brylantowy za 1,000 złotych, podczas gdy wartość jego wynosiła 6.000. (AW)

Biała śmierć wśród lodowców
Lotnik kanadyjski poszukujący zaginionych kolegów poniósł śmierć

NOWY JORK, 8.1. Kanadyjski lotnik Roy, który wyleciał na poszukiwanie zaginionych w lodach północy lotników amerykańskich, nie daje żadnych wieści. Wszelkie próby nawiązania z nim łączności radjotelegraficznej pozostały bez skutku.

Rząd amerykański zwrócił się telegraficznie z prośbą do lotników sowieckich, którzy dziś startują na poszukiwanie Amerykanów, by zwrócili również uwagę na zaginionego Kanadyjczyka.

Idjotyczne rozporządzenia
sowieckie

MOSKWA 8, 1. Kampanja przeciwko religji i duchowieństwu, która prowadzona jest przez władze sowieckie, przybrała w ostatnim okresie obłędne formy. Między innemi w Charkowie ogłoszono dekret komisarjatu ludowego poczt sowieckiej Ukrainy. Komisarjat ten zakazał urzędom pocztowym i listonoszom doręczania listów i wszelkiej innej korespondencji, przeznaczonej dla duchowieństwa i gmin wyznaniowych.

Straszliwe upały
w Brazylji

NOWY YORK, 8.1. Według doniesień z Rio de Janeiro miasto nawiedziła fala upałów. Temperatura wynosi 97 st. Farenheita w cieniu. W mieście daje się odczuwać brak wody. Do mycia i kąpieli używana jest wyłącznie woda morska, a posiadane zapasy wody słodkiej zachowywane są tylko do picia i przygotowywania potraw.

17 tys. agitatorów
wysyłają komuniści na Ukrainę

RYGA 7, 1. W celu wzmożenia propagandy komunistycznej w wiejskich okręgach Ukrainy, komunistyczne organizacje robotnicze w Charkowie wydelegowały 17,500 robotników, którzy mają kierować akcją komunistyczną i stać na czele wiejskich organizacyj komunistycznych. Powodem tego zarządzenia jest nieustające wrzenie wśród ludności wiejskiej, które przybiera coraz groźniejsze rozmiary.

Tabela wygranych
(Nieurzędowa).

WARSZAWA 8 stycznia.

Dziś, w pierwszym dniu ciągnienia 3-ej klasy 20 Polskiej Loterji Państwowej, padły wygrane następujące:

80,000 złotych na Nr. 199163.

40,000 złotych na Nr .152031.

10,000 złotych na Nr. 142565.

5,000złotych na złotych 184723.

Po 2,000 złotych na Nr. Nr.: 112366 182346 188597.

Po 1,000 złotych na Nr. Nr.: 103138 114314 116192 154727.

Po 500 złotych na Nr. Nr.: 59021 83030 83414 98302 148937 161581 183651 197527.

Po 400 złotych na Nr. Nr.: 11454 14308 15255 46409 64092 87697 89881 95975 131735 136290 175752 182536 186532 192948 195516.

Po 300 złotych na Nr. Nr.: 41 4685 6850 10468 12207 13444 17159 24836 26324 31449 35204 43160 47160 50619 58368 66068 69756 75766 81570 92445 93705 97472 100287 100337 105266 107412 112390 116575 118621 123976 126968 135577 143800 144689 149470 151403 152160 155797 157806 161173 163775 164243 169695 174653 177880 180992 184585 187336 191470 196130 197201 199281 200687 205340.

Po 250 złotych na Nr. Nr.: 384 1677 2121 968 4341 5858 6510 1995 9839 11230 12617 15218 16616 19013 19069 20100 21408 21748 21858 22086 22108 23151 26581 26882 27012 28180 30356 887 32042 587 992 33371 514 36785 983 37129 37854 38134 39953 40892 42394 43623 952 44038 535 892 46310 47599 50287 52211 55612 56308 730 57685 59016 59948 61058 64321 65169 309 366 66655 67157 69459 71696 73516 74197 47916 75719 76081 79051 196 553 930 81111 83177 85163 628 88019 430 80024 038 189 91037 617 969 92508 93589 94221 233 291 96215 97199 99476 100311 103013 301 104833 105558 110413 112439 114660 116467 690 117057 119847 120722 828 121562 832 122025 437 124697 125747 127054 175 592 129758 132040 768 133491 134854 139562 139910 140505 141364 143085 244 148732 150622 880 151390 151418 152776 966 153037 328 154948 155533 156283 342 156574 157437 159711 161429 162070 164872 927 165064 165494 671 166046 678 169114 846 170358 173254 174262 174662 877 176045 729 177213 459 179751 818 182214 185813 186254 913 188767 189833 190675 192636 194711 196713 198759 200426 453 201739 203306 352 645 204850.

PŁONĄCY WSCHÓD

Wojna światowa obudziła Wschód. Narody żółte i czarne, biorące udział w masowym mordzie, zasmakowały w krwi i na polach bitew doszły pewnego dnia do przekonania, że są ludźmi podobnymi, jak ich kolonizatorzy i ciemięzcy.

W niewolniku ocknął się człowiek, który przejrzawszy, wali pięścią w stół, grozi i woła o wolność, wierząc, że walka idei musi zwyciężyć.

To pierwszy czynnik, który stworzył burzę na Wschodzie.

Drugim jest bolszewizm, który zapuściwszy tysiączne macki od Persji po Indje, prowadzi robotę destrukcyjną. Rozpętawszy olbrzymie moce, które wieki drzemały, czeka na krwawe żniwo.

Psyche narodów wschodnich od roku 1914 uległa gruntownej zmianie. Olbrzymi czteroletni kataklizm, który wyniszczał ludzkość, wyrył niezatarte ślady na duszy Turcji, Mezopotamji, Persji, Afganistanu, Chin i Indji. Narody te walczą dziś bronią, która ich dziesiątki i setki lat mordowała.

Zdobycze duchowe i materjalne, jakiemi dziś tak obficie dysponujemy, nie są obce Azji.

Europa dostrzegłszy nagłą metamorfozę niewolników, przeciera oczy i szuka ratunku.

Podminowane są Chiny, Persja, Mezopotamja, drży w posadach najpotężniejsza kolonja angielska, kręgosłup ich władzy światowej — Indje.

Azja dla Azjatów! Precz z Europą! — woła tysiące miljonów fanatyków idei.

Czy rozumie? Czy w warunkach dnia dzisiejszego mogą się Azjaci obejść bez europejskich kolonistów? Wybitni znawcy Wschodu przeczą.

Kolonizacja europejska jest potrzebną, usprawiedliwioną i nieuniknioną koniecznością cywilizacyjną. Bez Europy ludy Wschodu umrą za rok z głodu, a wojny rasowe i religijne zniszczą całą miejscową produkcję.

Czy kolonizacja na obecnych warunkach da się utrzymać? Nie.

Organizmem gospodarczym muszą kierować Europejczycy, tubylcy jednak winni cieszyć się zupełną niczem nieograniczoną wolnością. W tym wypadku może być Europa o Wschód spokojną. Inaczej nie.

Imperjalizm Sowietów jest zagadnieniem innego rodzaju.

Mącąc i burząc w kotle Wschodu, najmniej dba bolszewizm o dobro ludów i narodów. W istocie swej struktury ideowej jest dla ludów Wschodu niezrozumiały i jak nagle wybuchnął płomieniem, tak nagle się wypali.

W tysiącznych problemach wschodu najgroźniej przedstawia się chęć emancypacji Indyj.

Grając w czasie wojny światowej, na uczuciach Indów, złożyli Anglicy obietnicę, których nie dotrzymali i dotrzymać nie zamierzali. Polała się krew. Setki trupów legły jako krwawa ofiara imperjalizmu angielskiego, setki tysięcy pomnożyły szeregi niepodległościowców indyjskich.

Niepłacenie podatków, bojkot towarów angielskich i bierny opór przeniosły narodowy ruch indyjski na pomost rzeczywistej walki.

A lada miesiąc, lada rok może się rozpocząć walka czynna. Proporcja kilkuset miljonów Indów do 70,000 Anglików nie wróży tym ostatnim zwycięstwa.

A utrata Indyj — to zmierzch potęgi Anglji i początek końca ich imperjalizmu światowego. I „finis Europae“ na Wscho-

Również obudzenie się ruchu narodowego chińskiego i chęć całkowitej emancypacji z pod wpływów europejskich jest zagadnieniem, które piętrzy trudności przed kierowniczymi politykami mocarstw europejskich.

Ruch ten wyzwoleńczy usiłują wyzyskać Sowiety dla wybicia bramy na świat szeroki od Wschodu, doszedłszy do przekonania, że muru zachodniego rozwalić nie potrafią.

Te procesy dziejowe, które się dokonują wśród ludów Wschodu i odruchy emancypacyjne prastarych kultur wschodnich mogą mieć niesłychanie ważne następstwa dla układu sił międzynarodowych i wywołać przemiany wielkiej wagi.

Mimo, że nie jesteśmy państwem kolonjalnem, winniśmy śledzić płonący Wschód z niesłabnącą uwagą.

Choć wydać się to może paradoksem — los Indyj może pośrednio wycisnąć swe piętno na losach Polski.

Adam Wilski

Pod skwarnem niebem Afryki

Fale piasku — Na grzbiecie wielbłąda — Tolga i Sidi Okba

Od własnego korespondenta „Hasła“

Biskra (Algier), w grudniu 1929 r.

Duży, wygodny autokar zajeżdża przed mój hotel. Już tylko jedno moje miejsce zostało, pozatem jest przepełniony. Bo w Biskrze, jak wszędzie we francuskich kolonjach, ruch turystyczny jest olbrzymi, gdyż wszyscy uciekają tu z drogich Włoch.

Doskonale utrzymaną, asfaltowaną szosą, jedziemy z Biskry na progi Sahary, tam, gdzie zaczyna się już nieprzebrane morze piasku. Jak dziwnie w słońcu się złocą pagórkowate wydmy, do fal morza podobne: Zależnie od kierunku wiatru, są i tu przypływy i odpływy fal piasku. Takie się wydają sypkie, a jednak nie grzęźnie się w nich prawie wcale, jak i nie grzęzną wielbłądy, gdyż, idąc, nigdy nie wchodzą w ten sam ślad. Próbuję krótkiej przejażdżki na garbatym grzbiecie tego złego i głupiego zwierzęcia. Boże, jakże nieznośnie kołysze. Zaczynam wprost błogosławić autokary i pociągi. Nie, karawaną dalekobym nie zajechała stanowczo. Nawet kołysanie statku wydaje się w porównaniu niczem, gdyż statek kołysze tylko naprzód i w tył, a wielbłąd ponadto w prawo i w lewo. Czemprędzej schodzę, przyczem wielbłąd klęka, rycząc w sposób iście wielbłądzi, zda się, że czynię mu straszliwą krzywdę. Obserwuję jego wyraz, jakiś uśmiech głupi i zły nie schodzi mu „z oblicza“. Siodłany jest także nadzwyczajnie: na grzbiecie kilka brudnych szmat, a w nozdrzach raz na zawsze wbite żelazne kółeczko, w które przewleka się cienki sznurek. Coprawda ta swego rodzaju inkwizycja nosowa jest niezbędna, gdyż można wielbłąda zabić i nie drgnie, nim go się nie pociągnie za nozdrza.

Z szerokiej szosy wjeżdża autokar do małego, niezmiernie brudnego miasteczka. To Sidi Okba, które wydało wielkiego świętego i nosi jego święte imię. Wzdłuż ścian, ulepionych z błota, przeciskamy się poprzez brudny, krzykliwy, oberwany tłum. Na progach sklepów siedzą ich właściciele, drapiąc się nieznośnie. Oto stragan owoców i jarzyn wyschniętych, zakurzonych, dalej jeszcze jakiś kramik, wreszcie rzeźnik. Boże, cóż za okropny widok! Mięso (przeważnie wielbłądzie) praży się w słońcu pod tak gęstym rojem much, że wydaje się zupełnie czarne.. Często, gdy na chwileczkę dadzą się muchy odegnać, widać już tylko objedzone gnaty. Dalej „fabryka“ dywanów: w ulepionej z gliny izdebce siedzi na ziemi stary Arab i na prymitywnych krosnach tka dywan kolorowy. Żmudna to robota okropnie, gdyż każdą nitkę wiąże się osobno. Mimo to jakże daleko tym kosmatym dywanom nawet do naszych „pasiaków“. Raczej niż tkaninie przyglądam się tkaczowi: ma starą zmęczoną twarz i wyblakłe oczy. Ręce jego nerwowe i chude już „na pamięć“ wiążą węzełki, muszą czynić to od wielu lat. Przechodzą obok starca turyści, jak obok ciekawego przedmiotu, a on ani się poruszy, zupełnie jakby właśnie otaczający go ludzie byli przedmiotami, wprawionemi w ruch.

Lecz oto muezzin woła już na modlitwę, na wielką piątkową modlitwę. Lecimy jak bezmyślne stado za tubylcami, którzy za grosze przed nami obnażą tajemnicę swego świętego meczetu, po stokroć świętego, gdyż spoczywa pod nim wielki Sidi Okba. Po obmyciu się w przedsionku, stają Arabowie w wielkiej, odkrytej sali między kolumnami i wiele razy korne czołem dotykają ziemi. W przedsionku, jak na przedstawieniu tłoczą się turyści. Święty akt modlitwy staje się pastwą Kodaków i aparatu kinowego, przed którym zdają się pozować. A przecież nie pozują, tylko po pacierzu śpiesznie wychodzą, ze wstrętem omijając intruzów „tych psów nieczystych“, o których im nawet nie wolno się ocierać. Po modlitwie pokazują nam także szczyt Minaretu. Ażeby wejść tam, trzeba przejść przez świątynię. Europejczycy odkrywają więc głowy. Z jakąż litościwą ironją patrzą na to starzy Arabowie, zdając się mówić: „O, głupi, którzy nie wiecie, że do świętego miejsca wchodzi się tylko boso i z nakrytą głową. O, głupie, nieczyste psy!“

Inną zupełnie drogą mknie nasz autokar z powrotem; teraz jedziemy poprzez małe, lecz żyzne oazy. Dziwnie tu wyglądają świetnie uregulowane kanały, a dziwniej jeszcze budujący się most - akweduk. Lecz Arabowie tą kulturę błogosławią. Trudno wszak dla krajobrazu poświęcać możliwości życia.

Nie dojeżdżając do Biskry, wysiadam. Aleją wysadzaną drzewami mimozy, wielkiemi jak drzewa dębowe, wchodzę na pola bujne, rosłe, zielone. I nagle razem z wodą urywa się raj zieloności, zaczyna się pustynia. Kamienna równia, przecięta od czasu do czasu piaszczystemi skałami, niby zrzadka garbami usiana. Bliżej, coraz bliżej podjeżdża oddział Spahisów, odbywających manewry. Z obnażonemi szablami rzucają się z dzikim, bojowym okrzykiem, niby do ataku, i w tumanie piasku giną zupełnie, to znów się ukazują, niby z kłębów kurzu powstali rycerze. Nagle wszystko zaczyna się topić w olbrzymim, czarnym jeziorze, które się z piasku wyłania, jak widmo, groźne, niepowstrzymane — to mała, biała chmurka przesunęła się po niebie, rzucając na pustynię potworny, czarny cień.

Świt. Zaraz rozsrebrzy się głos muezzina i rozdźwięczy w blasku porannym Po białej, oplecionej kwiatami, ścianie tarasu igrają pierwsze słoneczne promienie. Zdają się pieścić różowo - lila kwiaty, jakby pełne i ciężkie, jakby słodyczą nabrzmiałe. Tuż za tarasem srebrzy się gaj palmowy, a na horyzoncie złocą się piaski Sahary i wołają ku sobie, jak przemożny, nieodparty zew.

A oto biskrzański arabski cmentarz. O mało nie minęłam go niepostrzeżenie: duża polana przydrożna, porosła zakurzoną trawą, a na niej wąskie, płaskie kamienie wszystkie w stronę Mekki zwrócone. Żadnych napisów, ozdób, wszyscy równi są bowiem wobec śmierci, tej największej demokratki świata i dla wszystkich tak za życia, jak i po śmierci, święty grób proroka dostępny jest i daleki.

Święci tylko, a jest ich wielu, mają mały „marabout“ zamiast płaskiego kamienia coś w rodzaju miniaturki białego domku o dachu w formie półkuli. Słońce zachodzi nad ubogą, kurzem pokrytą polaną, gdzie śpią snem wiecznym ci ludzie dużej wiary, a małej wiedzy, jedynie ubóstwem ducha bogaci, prawdziwi ziemi tej przechodnie. Doznaję wrażenia, że cmentarz ów jest symbolem życia ludzi Wschodu, a raczej ich wielkiej pogardy życia i śmierci — powód dla którego żaden z nich się nie zabija, choć każdy odchodzi stąd z obojętnością.

Marja Milkiewiczowa

Przegląd prasy

Hipohondryczne skargi

Opozycjonistom wiecznie źle. Dzieje się im na każdym polu krzywda. Sanacja wszystko zamienia na „ruiny i zgliszcza“. Gdzie nogą stąpi pomajowiec, wyrasta niedola i zło gdzie spojrzy, nie zostanie kamień na kamieniu po witosowej gospodarce... Przed majem bywało inaczej... Wrzała radosna twórczość dla dobra ojczyzny, partji, członków rodziny i własnej kieszeni. A dziś?...

PRYSTOR... PRYSTOR... PRYSTOR...

Nazwisko to jest bolesnym cierniem, wbitym w ciało Marksistów, czerpiących z koryt Kas Chorych. Lecz przyjdzie kiedyś dzień zapłaty!... I dla Prystora i pułkowników!... tak grozi „Robotnik“.

> Z p. Prystorem damy sobie radę. W gruncie rzeczy p. Prystor „sam dał już sobie ze sobą radę“ wspaniale rozmachową „działalnością“, która w przeciągu kilku miesięcy uczyniła w Ministerjum Pracy „ruiny i zgliszcza“. Ale znowuż, żeby tak wszystko wisiało w Polsce na osobie p.Prystora, — to przesada, „lekka“ przesada, panowie... Są także inne zagadnienia, — o wiele głębsze — sądzimy —, o wiele bardziej zasadnicze.
>
> O p. Prystorze nie zapomnimy, z pewnością — nie. Nie zapomnimy także o wielu innych rzeczach, które pozostać mogą i wtedy, kiedy p. Prystor przeminie i nawet słuch o nim zaginie.

Gruntowny remont rodzi niekiedy „ruiny i zgliszcza“. Jednak już teraz przybierają Kasy Chorych wygląd schludny, zaciszny i wesoły.

NA PAT'A TRZEBA BATA.

„Major - kierownik zmilitaryzowanej Polskiej Ajencji Telegraficznej“ stracił łaski u „Gazety bydgoskiej“.

> Nasi wielkorządcy krajowi wyobrażają sobie stale, że w mocy ich jest wszystko, a m. in. także odcięcie kraju od zagranicy, a zagranicy od kraju. Idealem jest, aby na Zachodzie wiedziano o Polsce tylko to, co p. major - kierownik zmilitaryzowanej Polskiej Ajencji Telegraficznej (PAT) przekazać raczy półurzędowym ajencjom telegraficznym zachodnim (Havas, Reuter, Stefani, Wolff i t. d.), a znowu, aby w Polsce wiedziano z tego, co Zachód mówi o nas, tylko, co p. major - kierownik zmilitaryzowanej PAT przepuścić raczy do jej komunikatów. A jednak zdawałoby się, że dzienniki, opłacające te komunikaty, miałyby prawo nie do tzw. kawałków wybranych, jak dla grzecznych dzieci w szkołach, ale do wiadomości pełnych i bezstronnych.

Nie wypada PAT'owi podawać wiadomości o przewlekłym reumatyźmie p. Trąmpczyńskiego lub spożyciu pigułek z kogutkiem przez marszałka Daszyńskiego.

A także nie interesują ogółu enuncjacje komunistów francuskich co do Polski lub wynurzenia endeków włoskich co do ideologji Obwiepola.

„A—B—C“ — JAKO CHIROMANTA.

Postawiwszy oczy w słup i wciągnąwszy dech, wróży „A—B—C“ prem. Bartlowi bardzo źle:

> Trudność stanowiska p. Bartla, stanowiska między Scyllą pacyfikacyjnych zamierzeń, á Charybdą częściowo odsuniętej od władzy grupy pułkowników, trudność ta zaznaczyła się już nad kolebką piątego gabinetu prof. Bartla.
>
> Zdawkowe uwagi, pesymistyczne horoskopy i sentymentalne refleksje, jakiemi została przyjęta jego misja przez większość prasy prorządowej, przez konserwatystów, B.B.S-owców i t. p. — nie wróżą mu drogi usianej różami.

A ile dopłacić, by droga p. Bartla była usiana różami?

Szyller — Szkolnik za trzy złote każe wygrać los, umrzeć amerykańskiej ciotce i daje na przyczynek lekarstwo na hemoroidy...

W—ski

HASŁO GOSPODARCZE

Konjunktury międzynarodowe na rynkach surowców

Dobra konjunktura dla węgla, słaba dla żelaza, zła dla bawełny

Położenie światowych rynków surowca w grudniu nie uległa znaczniejszej poprawie. Pomimo zwyżkowej tendencji dla niektórych artykułów ogólna tendencja pozostaje ciągle pod wpływem niezadowalającego zapotrzebowania i ogólnego spadku konsumcji.

Węgiel. Na rynkach węgla utrzymuje się nadal dobra konjunktura. Zatrudnienie w przemyśle węglowym zwiększyło się cokolwiek w stosunku do analogicznego okresu roku ubiegłego. W Anglji zbyt węgla zadowalający. Wiele kopalni otrzymało bardzo duże zamówienia na długi przeciąg czasu. Cena eksportowa zwyżkowała w grudniu do 16 sh. 6 i trzy czwarte d. za tonnę przez co uzyskała poziom oddawna nienotowany. W międzyczasie wywołał wielki sprzeciw w Izbie Gmin rządowy projekt dotyczący nowych reform w górnictwie (przewidywano podniesienie ceny węgla na rynku wewnętrznym conajmniej o 4 sh. na tonnie). Na rynkach zachodnio — europejskich dobrze rozwija się popyt na węgiel opałowy przy dość wygórowanej bazie notowań. W Belgji rynek węglowy odczuwa nieco słabszą konjunkturę przemysłu hutniczego, na skutek czego odnośne zamówienia zmniejszyły się. W Zagłębiu reńsko — westfalskiem obrót dzienny syndykatu węglowego w listop. wynosił 286,000 tonn w stosunku 254,000 tonn w miesiącu poprzednim.

Również w pierwszej połowie grudnia obroty utrzymały się niemal na równie wysokim poziomie jak w listopadzie.

Żelazo i stal. Na rynkach żelaza i stali nadal obroty niewielkie. Pogorszył się bardzo stan zamówień w przemyśle belgijskim tak, że spodziewają się tam w związku z tem pewnego kryzysu produkcyjnego. Względnie najkorzystniej rozwija się sytuacja na rynku francuskim w związku z silnym zapotrzebowaniem rynku wewnętrznego co wyrównywa niekorzystne tendencje na rynkach eksportowych. Dobre zatrudnienie francuskiego przemysłu przetwórczego, wielki program budowlany rządu oraz rozbudowa linij kolejowych pozwoliły na zmniejszenie eksportu do połowy w porównaniu z rokiem ubiegłym bez ograniczenia produkcji. Na rynku angielskim zauważyć się daje sezonowe osłabienie popytu. Notowanie mimo to dość mocne. Huty szkockie podniosły ceny na surówkę odlewniczą. Na rynku reńsko — westfalskim obroty nieznaczne.

Ołów. Rynki ołowiu zachowały względnie silną tendencję. Mimo to konsumcja i popyt zupełnie niezadawalający.

Cynk. Na rynkach cynku tendencja nadal słaba. Według amerykańskich statystyk w listopadzie pomimo dalszych ograniczeń produkcji zapasy światowe cynku wzrosły. Konsumcja w Ameryce wyniosła w listopadzie 42,000 tonn w stosunku do 47,000 tonn w miesiącu poprzednim.

Bawełna. Cofanie się zużycia bawełny wskazane w odnośnych statystykach oddziaływa deprymująco na rynki bawełny. Komunikat Ameryk. Biura Rolniczego, które szacuje tegoroczne zbiory od 100 tys. bel mniejszemi, niż poprzednio je oceniało, nie wpłynął na poprawę tendencji.

Wełna. Rynki wełny pozostawały przy niejednolitej tendencji cen we względnym spokoju.

Juta. Na rynkach juty surowej po wielomiesięcznej depresji rozwijać się zaczyna tendencja zwyżkowa pod wpływem dużych zamówień angielskich przędzalni.

Eksport bielskich materjałów włókienniczych

w przeciągu ubiegłego roku

Eksport tkanin wełnianych z okręgu Bielsk—Biała wyniósł w grudniu r. b. 26.046 kg. wartości 1.122.807 złotych, a tkanin półwełnianych 480 kg. na sumę 20.874 z. Razem wywieziono 26526 kg. tkanin wełnianych i półwełnianych wartości 1.143.681 zł., czyli że eksport w grudniu r. ub. utrzymał się na poziomie listopada r. ub.

Eksport tkanin wełnianych i półwełnianych w całym roku 1929 wyniósł 441.806 kg. wartości zł. 19.833.444, czyli wzrósł w porównaniu z r. 1928-ym pod względem wartości towaru o 8%, a pod względem wagi o 18%. Wywóz na poszczególne rynki zbytu przedstawiał się, biorąc za podstawę wartość wywiezionych towarów, w procentach następująco (pierwsza cyfra za rok 1929, druga dla porównania za rok 1928); kraje nadbałtyckie i północne 16.8%, Niemcy 4.2 (3.2), Austrja, Węgry i Czechosłowacja 35.4 (45.5), Szwajcarja, Włochy i Francja 9.4 (10.7), Anglja 3 (1.5), Rumunja, Bułgarja i Grecja 10 (12.1), Bliski Wschód 9.7 (5.2), Afryka 9.5 (7), Daleki Wschód 1.2 (1.4), Ameryka 0.8 (0.8%).

Jak widać z powyższego zestawienia, eksport nasz zmniejszył się znacznie do Austrji, Węgier i Czechosłowacji, wzrósł natomiast do krajów północnych i bałtyckich, do Egiptu i na Bliski Wschód. Usiłowania przemysłu bielskiego, w celu nawiązania ściślejszych stosunków z klijentelą zagraniczną, zostały uwieńczone dość dobrym sukcesem. Zaznaczyć jednak należy, że wskutek silnej konkurencji przemysłu innych państw na rynkach zagranicznych, fabryki zmuszone były sprzedawać towar po cenach, które nie przynosiły często prawie żadnego zysku. Jedynie dzięki pierwszorzędnym wyrobom, tanim cenom i zdolności dostosowania się do wymogów klijenteli, zdołał przemysł bielski utrzymać się na rynkach zagranicznych i poczynić na nich jeszcze dalsze postępy.

Czarny kauczuk

Zmierzch skórzanej podeszwy?

Każdy, dla kogo kwestja dziurawych podeszew jest aktualna (a przypuszczalnie na imię mu miljon), z przyjemnością się dowie, że wynaleziono materjał zastępujący skórę podeszwową, nie tylko pod każdym względem mu dorównywujący, ale parokrotnie trwalszy w użyciu i znacznie tańszy.

Materjał ten wynaleziony i wyrabiany w Ameryce w fabrykach Amerykańskiego Trustu Kauczukowego, zaczyna się coraz bardziej rozpowszechniać w Europie, a przedewszystkiem we Francji. Coraz więcej fabryk obuwia używa go do wyrobu podeszew, a powodzenie swe zawdzięcza również i temu, że daje się szyć na maszynach, używanych do skór, nie wymagając żadnych zmian w urządzeniach fabrycznych.

W skład materjału tego, zwanego czarnym kauczukiem, wchodzi kauczuk, czerń gazowa t. zw. „gaz black", smoła drzewna i smoła mineralna, pozostałość po destylacji ciężkich olejów mineralnych. Szczególnie ważnym składnikiem jest „gaz black", on to bowiem nadaje temu materjałowi wielką trwałość. Czerń gazowa jest to rodzaj sadzy, która powstaje przy prażeniu gazu ziemnego, względnie gazu szybowych ropnych. Przymieszka czerni gazowej do wyrobów kauczukowych nadaje im ogromną odporność na zużycie i jest bardzo cenną zdobyczą dla przemysłu kauczukowego. Wystarczy tylko zaznaczyć, że pneumatyki automobilowe, które wytrzymywały dawniej 5—6,000 km. drogi, dziś — dzięki czerni gazowej — osiągają 25—30.000 km.

Pozostałe składniki odbierają czarnemu kauczukowi charakterystyczną dla wyrobów kauczukowych śliskość.

Wielkie zalety czarnego kauczuku, jak 2 do 3—krotnie większa trwałość od skóry, nieprzemakalność, no i taniość sprowadzą niechybnie zmierzch podeszwy skórzanej.

W sprawie zjednoczenia Słowian południowych

W Pradze Czeskiej obradował w tych dniach pierwszy zjazd zagranicznych klubów akademickich Słowian południowych, będących organizacjami studentów jugosłowiańskich i bułgarskich, którzy postawili sobie za zadanie propagowanie idei zjednoczenia wszystkich Słowian południowych. Po wysłuchaniu całego szeregu referatów zjazd uchwalił statuty Związku zagranicznych klubów Słowian południowych i przyjął jednogłośnie następującą rezolucję: Od morza Czarnego aż po Triglay, od Dunaju aż po morze Egiejskie żyją różne szczepy jednego narodu, mające wspólną przeszłość, wspólne interesy narodowe, polityczne i kulturalne i wspólne dziedzictwo. Mimo to jednak między poszczególnemi temi szczepami południowo — słowiańskiemi toczyły się często walki bratobójcze, powodujące coraz większe oddalenia się szczepów tych od siebie i przynoszące korzyści jedynie obcym elementom. Liczne próby w kierunku osiągnięcia między szczepami południowo — słowiańskiemi porozumienia kończyły się dotychczas zawsze niepowodzeniem. Obecna sytuacja gospodarcza półwyspu Bałkańskiego i całej Europy na daje się doskonale do realizacji idei zjednoczeniowej. Każdy nowy konflikt działać by musiał niepomyślnie na opinję europejską i byłby katastrofą dla całej Słowiańszczyzny południowej.

Związek pracować będzie usilnie nad propagacją idei zjednoczenia i założy w tym celu własne czasopismo. Związek wzywa wszystkie korporace kulturalne i gospodarcze w Jugosławji i Bułgarji do jaknajściślejszej współpracy, wyrażającej nadzieję, że wszystkie miarodajne czynniki w obu państwach uświadomią sobie należycie swą odpowiedzialność historyczną i zawsze mieć będą na oku wspólne interesy Słowian południowych.

Silny wzrost importu nierogacizny do Niemiec

Import materjału rzeźnego i mięsa do Niemiec w listopadzie 1929 r. wzrósł znacznie w stosunku do importu tych artykułów w listopadzie r. 1928.

Wzrost zaznacza się w stosunku do wszelkich gatunków zwierząt i mięsa w mniejszym lub większym stopniu, natomiast uderza głównie przy imporcie trzody chlewnej i mięsa wieprzowego, słoniny, oraz wnętrzności wieprzowych. Gdy bowiem w listopadzie 1928 roku przywieziono do Niemiec z zagranicy tylko 11.035 świń żywych i 28.708 q. mięsa wieprzowego, słoniny i wnętrzności wieprzowych, to w listopadzie r. ub. import żywej trzody wynosił 26.023, a wyżej wspomnianych artykułów 30.623 q.

Finlandja otrzymała pożyczkę w Ameryce

Rząd finlandzki skorzystał z udzielonego mu przez parlament pozwolenia na zaciągnięcie krótkoterminowej pożyczki w sumie 300 miljonów marek fin. i uzyskał w Stanach Zjednoczonych pożyczkę w wysokości 2½ milj. na 6¼%, zwrotną po 6 miesiącach. Nazwisko kredytora amerykańskiego utrzymywane jest w tajemnicy.

Obniżka dyskonta banku angielskiego

„Financial Times" donoszą z Londynu, iż Bank of England otrzymał ostatnio z Argentyny wielkie sumy w złocie (1.700.000 Ł.) i że z tego powodu spodziewana jest w najbliższych dniach dalsza obniżka dyskonta.

Nowy trust stalowy

w Stanach Zjednoczonych

Nowy trust stalowy p. n. „Republic Steel Corporation" utworzył się w Stanach Zjednoczonych. Trust ten rozporządza kapitałem 350 miljonów dolarów i powstał z fuzji kilku konsorcjów w Middlewest z udziałem grupy bankowej Otis et Cy. Zdolność produkcyjna nowego trustu stalowego wynosi 4.900.000 tonn stali rocznie, a wartość sprzedażna tej ilości — około 250 miljonów dolarów.

Ze względu na swe kapitały i produkcję, nowy trust zajmie trzecie z rzędu miejsce w szeregu trustów stalowych w Stanach Zjednoczonych.

GIEŁDA

Warszawa 7-go stycznia.

WALUTY.

Dolar Stan. Zjedn. 8.87 i pół

DEWIZY.

Bukareszt 5.31
Holandja 359.19
Londyn 43.39
Nowy Jork 8.88 i pół.
Nowy Jork kabel 8.90 i pół
Oslo 238.32
Paryż 35.02
Praga 26.34
Szwajcarja 172.75
Włochy 46.59
Wiedeń 125.30

W obrotach pozagiełdowych za dolar gotówkowego żądano 8.80. Rubel złoty — 4.65 ¼.

PAPIERY PROCENTOWE.

7 proc poż. stabilizacyjna 88.80 (w proc.); 4 proc. poż. inwestycyjna 120.00 — 121.75 — 121.50; 5 proc. państw. premjowa dolarowa 66.50 — 67.00.

WIADOMOŚCI Z CAŁEGO ŚWIATA

Przykry koniec

Ekscentryczna eskapada młodej Angielki

Pisma angielskie rozpisują się o niezwykłych przygodach 18 - letniej Angielki, miss Mabel Brandley, córki zamożnego kupca angielskiego, osiadłego od szeregu lat w Lahore. Mr. Bradley posiada dwie córki, starszą Karolinę i młodszą Mabel. Karolina po śmierci żony prowadzi mu gospodarstwo i jest prawą ręką w sklepie. Natomiast Mabel, to osóbka — mimo zimnej anglosaskiej krwi płynącej w jej żyłach — niesłychanie żywa, ruchliwa, pełna osobliwych pomysłów, łaknąca różnych przygód. Doznała ich niedawno w nadmiarze tak, że prawdopodobnie na czas dłuższy została wyleczona ze swej awanturniczości.

Pewnego dnia oto — oznajmiła miss Mabel ojcu, że wyjeżdża do Pendżabu, gdyż pragnie napisać książkę podróżniczą, osnutą na podłożu przeżyć w tym kraju. Napróżno protestował ojciec, daremnie perswadowała siostra, postanowienie zwarjowanej dziewczyny było nieugięte. Skłoniono ją przynajmniej do wzięcia ze sobą gołębia pocztowego, aby w razie jakiegoś niebezpieczeństwa, mogła o tem powiadomić rodzinę. I rzeczywiście trzy tygodnie później przybył gołąb pocztowy, a wówczas ojciec i siostra dowiedzieli się z przerażeniem, że dziewczyna dostała się w wąwozie Kaibarskim w ręce Afrydów i że nie grozi jej wprawdzie niebezpieczeństwo, niema jednak żadnej możności odzyskania swobody.

Nieszczęśliwy ojciec musiał urządzić specjalną ekspedycję do Pendżabu, aby wydobyć córkę z opresji. Młoda awanturnica mimo wszystkiego urodziła się pod szczęśliwą gwiazdą, gdyż owej ekspedycji udało się wpaść na jej trop i przywrócić jej wolność. Coprawda, powróciła miss Mabel do Lahore z miną bardzo kwaśną. Musiała bowiem przez czas niewoli dzielić mieszkanie z wodzem plemienia Afrydów.

Prawdopodobnie odechce się jej już raz na zawsze dalszych ekscentrycznych eskapad.

Skazanie dzieciobójczyni

na pięć lat ciężkiego więzienia

Pewnego dnia czerwcowego ub. roku wśród mieszkańców wsi Drzewce pod Nałęczowem rozniosła się pogłoska o zagadkowej śmierci nowonarodzonego dziecka Małgorzaty Kijowskiej.

W okolicy wiedziano, że podobne tajemnicze zniknięcie dziecka Kijowskiej nie należy do wypadków odrębnych, co też skłoniło policję do wszczęcia energicznego dochodzenia, w wyniku którego ujawnione zostały następujące sensacyjne okoliczności.

Jeszcze w ubiegłych latach, gdy Kijowska rodziła, dzieci — jakkolwiek odbierane były przez „babkę" żywemi — następnego dnia znajdowano bez życia.

W sprawie ostatniego wypadku śmierci dziecka, Kijowska wyjaśniła, że płód urodził się nieżywy, wobec czego spaliła go.

Śledztwo jednakowoż ujawniło, że dziecko urodziło się zdolne do życia, lecz zwyrodniała matka otruła je esencją octową.

Dziecko leżało martwe kilka dni w mieszkaniu. Nie zważając na nie, Kijowska wyprawiła ucztę dla swego kochanka — kowala Głuchowskiego. Pijaną do nieprzytomności parę zastał, powracający z miasta — mąż Kijowskiej.

Obojętnie przyjął wiadomość o narodzinach potomka, odmawiając pochowania go.

Wówczas okrutna matka owinęła je w szmaty i pochowała w mroku nocy pod krzyżem dla poległych w wojnie światowej.

Na przewodzie sądowym Kijowska do winy się nie przyznała, fałszywie zeznając, że dała dziecku się napić rumianku, a gdy zauważyła straszną pomyłkę, pragnęła popełnić samobójstwo.

Sąd Okręgowy w Lublinie na sesji wyjazdowej w Puławach wydał wyrok, skazujący dzieciobójczynię na karę 5 lat ciężkiego więzienia z pozbawieniem praw.

Gazy trujące

na usługach higjeny

Jak dotąd, słyszeliśmy zawsze tylko dużo złego o gazach „duszących", „łzawiących", „gryzących" i t. p.

Wymawialiśmy te nazwy z przerażeniem, wiedzieliśmy, że są straszliwą bronią na wojnie, uczono nas ratować się przed niemi. Okazuje się jednak, że można ich także używać dla celów dobrych i pożytecznych np. dla zabezpieczenia kas i skarbców, gdzie służą, jako dzwonki alarmowe, do dziś używane do ostrzegania przed złodziejami i t. d.

Ostatnio przyjęto w Anglji jeszcze jedno zastosowanie gazu łzawiącego. Nowe przepisy w portach angielskich nakazują przeprowadzenie gazami dezynfekcji okrętów, przybywających z dalekiego świata w celu wytępienia zagnieżdżonych tam szczurów, robactwa i zarazków chorobotwórczych.

Ta metoda ma jeszcze jeden skutek, korzystny dla życia portowego i dla kontroli ruchu podróżnych: będzie mogła wypłaszać z okrętów niepożądanych pasażerów, którzy korzystając z postoju okrętów w porcie w nielegalny sposób zawczasu przedostają się pod ich pokład z zamiarem odbycia podróży „na gapę".

W poszukiwaniu dusz potopionych rybaków

Poetyczny zwyczaj japoński

Jak poetyczne są niektóre zwyczaje japońskie, za dowód może posłużyć ceremonja, która odbyła się w Honolulu, podczas naszych Świąt Bożego Narodzenia.

Tysiące Japończyków przeprowadzało przez miasto żaglówkę, umieszczoną na wielkiem aucie ciężarowem, kierując się do portu.

Żaglówka była przybrana bogato kwiatami, a cały jej pokład i wnętrze były zawalone wprost owocami, baryłkami z wodą, sandałami, kimonami, kapeluszami słomianemi i masą produktów żywnościowych.

W porcie, przy licznych ceremonjach religijnych, żaglówkę przetransportowano na parowiec, służący do połowu ryb, który miał ją zawieźć na ocean. Gdy statek odwiózł żaglówkę daleko na otwarte morze, spuszczono ją na wodę bez załogi, na łaskę fal.

Żaglówka ma odszukać dusze potopionych rybaków, które błąkają się po bezmiarach oceanu w tęsknocie za ojczyzną, głodne i spragnione. Są to ofiary pewnego statku japońskiego do połowu ryb, który przed kilku miesiącami wyruszył z Honolulu na połów i już nie powrócił.

Jak uczy religja buddyjska, dusze rybaków, którzy ulegli katastrofie morskiej, błądzą do tego czasu po morzu, dopóki żywi nie nadeślą im dowodów materjalnych, że myślą o nich w krainie żywych.

PHILIP MACDONALD

Przedruk wzbroniony

ZEMSTA DETEKTYWA

(„THE WHITE CROW")

autoryzowany przekład Janiny Sujkowskiej.

Nr. 11

— Dobrze. A o której następuje nocna zmiana?

— Doprawdy nie wiem. — Wzruszyła lekko ramionami.

— O siódmej, panie pułkow——— objaśnił Boyd.

Antoni zdjął ze stołu ręce i oparł się wygodnie o oparcie.

— A więc wyszła pani po siódmej? Skąd pani wiedziała, że nie było jeszcze ósmej?

— Dlatego, że powróciwszy do domu, po upływie pół kwadransa spojrzałam przypadkiem na zegar. Była za dwadzieścia dziewiąta.

— Gdzie pani mieszka?

— 44, Haldane House, Upper Sloane Street.

Antoni pytał ze słabnącem przejęciem. Oczy miał przymknięte i wydawał się znużony.

— Poszła pani prosto do domu?

— Nie. Gdyby nie to, oznaczenie czasu, o jakim stąd wyszłam, nie przedstawiałoby żadnej trudności. Połowę drogi szłam pieszo, załatwiając sprawunki, a potem wsiadłam do autobusu.

— Tak? Trudno się zorjentować. Czy pani załatwiała dużo sprawunków? Chyba o tak późnej godzinie — ?

— Kupiłam parę drobiazgów u Marriotta i Henry'ego. Oni mają otwarte do późnej godziny.

— Tak. Antoni o mało nie ziewnął. — A więc przypuszczalnie wyszła pani stąd między siódmą i trzy kwadranse na ósmą. Może nocny portjer pomoże nam ustalić godzinę.

Zwrócił się do Boyda.

— Czy będzie pan dalej badał?

Boyd, któremu się zdawało, że pochwycił lekkie zmrużenie oka, chrząknął lekko.

— Zaraz skończymy — rzekł. — Czy po odejściu panny Fanthorpe przychodził kto do biura?

— Nie. Nikogo nie było. To jest wiem, że nikt nie wchodził ani do mego pokoju, ani do gabinetu pana Dufresne'a, ani do pokoju, w którym pracują panny Fanthorpe i Lennet. Co się tyczy gabinetu sir Alberta, to naturalnie nie mogę nic powiedzieć, bo można tam wejść, nie przechodząc przez biuro.

— Nie widziała pani ani słyszała sir Alberta — w czasie między wyjściem panny Fanthorpe i swojem?

— Nie.

— Nie przechodziła pani koło drzwi jego gabinetu?

— Nie.

— A Dufresne — rzekł Antoni — gdzie on wtedy był?

Udawał, że patrzy z zainteresowaniem na wiszący na przeciwległej ścianie obraz, przedstawiający „Koniec podróży".

Czarna główka poruszyła się lekko, a szare oczy utkwiły w twarzy detektywa.

— Pan Dufresne — zabrzmiał niski głos — wyszedł dużo wcześniej — o wpół do piątej — i już nie powrócił. Zdaje się, że sir Albert wydał mu polecenie.

Zapadła chwila milczenia, poczem przemówił Boyd.

— Czy były jakie telefony, to jest przed pani wyjściem?

— Jeden. Pytano się z dolnych biur, czy sir Albert będzie mógł być na zebraniu czwartkowem.

— I nic więcej?

— Nie.

Boyd uczynił gest, jakby chcąc zamknąć notes, w którym zapisał wszystkie pytania i odpowiedzi, ale zatrzymał się, widząc, że Lucas jeszcze nie skończył.

— Chwileczkę, panno Holroyd. Czy pani była zadowolona, że nikt nie mógł wejść do biura bez pani wiedzy?

— Osobiście, tak. Nie mogłam za to ręczyć naturalnie, ale kręciłam się po wszystkich gabinetach. Jestem pewna, że nikt nie wchodził. Kiedy byłam w swoim pokoju, drzwi do ogólnego gabinetu były otwarte.

— Rozumiem — rzekł — Lucas. — Dziękuję pani.

Spojrzał badawczo na Antoniego i na Boyda, którzy nie dali żadnego znaku, wobec czego wstał. Oni poszli za jego przykładem. Dziewczyna odstąpiła na stronę.

— To wszystko, panno Holroyd. Dziękujemy pani.

Ukłoniła się każdemu oddzielnie. Antoni otworzył drzwi. Wyszła, wyprowadzona przez Boyda.

Detektyw zamknął drzwi i spojrzał na przyjaciela, który patrzył na niego ze zmarszczonem czołem, ndeprzając się ołówkiem po policzku.

— Hm. — mruknął Antoni. — Może będzie więcej takich. W każdym razie interesująca panna. I dobra siła. Nasz Albert dobierał sobie widocznie pracowników z charakterem, nie płatnych niewolników.

W uchylonych drzwiach ukazała się głowa Boyda.

— Dufresne mówi, że pan Clifford jest do usług. Bardzo mu się śpieszy. Pyta, czy może przyjść.

(d. c. n.)

KRONIKA

STYCZEŃ
9
CZWARTEK

DZIS:
Juljana
JUTRO:
Jana

—•—

Ws. słońca g. 7 m. 47
Zachód „ g. 15 m. 9

Ws. słońca g. 7 m. 45
Zachód „ g. 4 m. 20

Osobiste

Ostatnim dz. pers. M. S. Wojsk został mianowany major Stefan Cieślak z 28 p. S. K. podpułkownikiem.

Oficer ten znany jest w szerokich sferach naszego miasta jako jednostka wybitnie zdolna i na polu społecznem niezwykle zasłużona. Wyszedłszy z ideowej szkoły Marszałka Piłsudskiego, pozostał jej wiernym wyznawcą tak na polach bitew o wolność Polski, jak i w ciężkiej pracy pokojowej.

Wyjazd p. wicewojewody

W dniu wczorajszym Wicewojewoda Łódzki p. Rożniecki wyjechał w sprawach służbowych do Min. Spraw Wewnętrznych w Warszawie. (w)

Budowa stacji radjowej w Łodzi

Rozpoczęta przed niedawnym czasem budowa stacji radjonadawczej w Łodzi, przy zbiegu ulicy Wołowej i Inżynierskiej prowadzona jest w przyśpieszonem tempie.

Budynek przeznaczony na pomieszczenie hal maszynowych jest już całkowicie wykończony pod dach i obecnie prowadzone są roboty tynkowe wewnętrzne.

Wobec sprzyjającej pogody prace nad budową wież antenowych prowadzone są bardzo intensywnie.

Konstrukcja żelazna jednej z wież wznosi się już na kilkanaście metrów wzwyż. Prawdopodnie w połowie b. m. stacja rozpocznie nadawanie audycji miejscowych i transmisyj innych stacji. (w)

Pożar na wsi

W dniu wczorajszym o godzinie 7-ej wieczorem z nieustalonych dotychczas przyczyn wybuchł pożar w zagrodzie Józefa Jabłońskiego, we wsi Sobótka powiatu Łęczyckiego.

Ogień powstał w stodole drewnianej krytej słomą, a następnie mimo energicznego ratunku miejscowych straży pożarnych przeniósł się na oborę.

Spłonęły stodoła i obora, oraz część narzędzi rolniczych w budynkach tych umieszczone. Straty spowodowane pożarem wynoszą około 11,000 złotych. Dochodzenie w kierunku ustalenia przyczyny pożaru prowadzi policja powiatu Łęczyckiego. (w)

Zakończenie śledztwa w sprawie morderstwa Drajbachowej

Jak się dowiadujemy w dniu wczorajszym wydział śledczy zakończył dochodzenie w sprawie morderstwa Karoliny Drajbachowej zamieszkałej przy ulicy Pomorskiej Nr. 181 i akta jej przekazał sędziemu śledczemu III rewiru p. Taubenszlakowi.

Wobec tego, iż na mężu zamordowanej ciążą pewne podejrzenia, zatrzymano go nadal w areszcie. (p)

Rejestracja b. członków POW

Zarząd Związku P. O. Wiaków — wzywa niezarejestrowanych dotychczas b. członków Polskiej Organizacji Wojskowej — zamieszkałych na terenie m. Łodzi — do rejestracji (w Sekretarjacie Związku, przy ul. Narutowicza 45/7 (pr. ofic. II-gie wejście — I piętro). Sekretarjat czynny, — jest: w poniedziałki i piątki w godz. 18-19 — oraz wtorki i czwartki — w godz. 19-20. Lokal Związku otwarty dla członków — codziennie od godz. 18-ej.

Budżet miejski na r. 1930-31

W dniu dzisiejszym odbędzie się posiedzenie Magistratu, na którem wejdzie pod obrady preliminarz budżetowy Zarządu Miejskiego na rok administracyjny 1930/31.

Wielkie bankructwo firmy łódzkiej

Trzej właściciele firmy osadzeni w więzieniu

Kupcy i przemysłowcy łódzcy poszkodowani na sumę około 2 milj. zł.

Przy ulicy Zgierskiej Nr. 96 mieści się zarobkowa wykończalnia i farbiarnia należąca do braci Geyer.

Właścicielami tej fabryki są bracia Chaim Dawid, Zelman i Bencjan Geyerowie. W Łodzi stale przebywał jedynie Zelman, który mieszkał w pałacyku przy fabryce Chaim Dawid prowadził hurtowy skład manufaktury we Lwowie przy ulicy Podhale 7, Bencjan zaś prowadził identyczny skład w Warszawie przy ulicy Leszno Nr. 47. Zelman Geyer prowadził w Łodzi zarobkową wykończalnię i farbiarnię przyczem od klientów swoich rzadko brał gotówkę, natomiast chętniej przyjmował towary oddawane mu chętnie przez przemysłowców ze znacznym rabatem.

Towary te Zelman Geyer wysyłał braciom swym do Lwowa i Warszawy, którzy od czasu do czasu zasilali go gotówką lub klientowskiemi wekslami potrzebnemi mu na zakup chemikalji i wypłatę robotników.

Bracia zamiejscowi od czasu do czasu przyjeżdżali do Łodzi na wspólne konferencje na których zapadały decyzję co do dalszych metod postępowania. Przed pewnym czasem do wydziału handlowego Sądu Okręgowego wpłynęło podanie f-my Bracia Geyer z prośbą o ogłoszenie im upadłości na żądanie całego szeregu wierzycieli z tytułu wekslowego i rachunków otwartych.

Na podaniu był cały szereg podpisów wierzycieli, przyczem przedstawiciel firmy oświadczył gotowość regulowania długów z wierzycielami na dość dobrych warunkach.

Sąd przychylił się do podania firmy i upadłość ogłosił. Po decyzji Sądu wierzyciele zgłosili się do kantoru firmy lecz tu oświadczono im, że kierownicy po długim namyśle doszli do wniosku że na tych warunkach nie mogą regulować swych zobowiązań natomiast wystawili tak śmieszne warunki że wierzyciele całą sprawę zmuszeni byli skierować do urzędu prokuratorskiego. Zażądano książek handlowych, lecz przedstawiciel firmy oświadczył, iż książki zginęły.

Ta okoliczność wydała się niezwykle podejrzaną władzom, to też sprawę całą skierowano do wydziału śledczego.

Wdrożono energiczne dochodzenie które doprowadziło do niezwykle sensacyjnych wyników. Ustalono przedewszystkiem, że Zelman Geyer zakupywał w Łodzi towary dla braci swoich we Lwowie i Warszawie.

Jako pokrycie dawał weksle rzekomo klientowskie a jak się potem okazało fikcyjne wystawione przez współpracowników firmy.

Weksli tych Geyer ostatnio wcale nie wykupywał. Podczas rewizji przeprowadzonej na terenie fabryki przy ulicy Zgierskiej Nr. 96 znaleziono w komórce między szmatami i odpadkami wszystkie księgi handlowe. Księgi powierzono ekspertom buchalterom, którzy ustalili że upadłość była fikcyjną ponieważ interesa firmy nie prosperowały tak źle, że konieczną była upadłość.

Pozatem ustalono niezwykle ciekawy szczegół z którego wynika, że wszystko zostało przeprowadzone niezwykle sprytnie i wszystko było z góry przewidziane. *Oto okazało się iż na pałacyku i innych ru*chomościach należących do B-ci Geyer ciążą długi hipoteczne w wysokości 36.000 dolarów i 300,000 złotych.

Po sprawdzeniu wyszło na jaw, że są to długi fikcyjne a zapisy poczynione są na członków rodziny po kądzieli, by tym sposobem uniknąć zabezpieczenia na ruchomościach, po kądzieli zaś dla tego, by oszustwa nie zdradziły nazwiska identyczne. Wobec tych wszystkich przestępstw wydział śledczy po skomunikowaniu się z sędzią śledczym III rewiru Taubenszlakiem i podprokuratorem Kowalskim aresztował Zelmana Geyera, poczem wysłał telefonogramy do Warszawy i Lwowa. Naskutek tych telefonogramów aresztowano pozostałych dwóch braci, których po opieczętowaniu ich składów i mieszkań przywieziono etapem do Łodzi. Wszystkich trzech Geyerów po przesłuchaniu u sędziego śledczego osadzono w więzieniu przy ulicy Kopernika.

Jak się dowiadujemy ogólna suma na jaką zostali poszkodowani kupcy łódzcy wynosi około dwóch miljonów złotych.

Sprawa ta wywołała w sferach kupieckich Łodzi zrozumiałe zainteresowanie.

(p)

Wypłata zapomogi zimowej

dla bezrobotnych

Magistrat m. Łodzi podaje do wiadomości osób zainteresowanych, że wobec zakończenia w dniu 4 stycznia 1930 roku rejestracji na państwową zapomogę zimową, wypłata tej zapomogi za m. grudzień 1929 roku dla bezrobotnych, którzy — po zarejestrowaniu się i otrzymaniu formularza o przyznanie państwowej zapomogi zimowej — zwrócili ten formularz do Urzędu Zasiłkowego do dnia 4 stycznia 1930 roku, — rozpocznie się w dniu dzisiejszym, i odbywać się będzie według następującego porządku:

Czwartek, dnia 9 stycznia 1930 roku: bezrobotni o nazwiskach na litery: A. B. C. D. E. F. G. H. I. J. K. od godz. 9-ej do 11-ej — zarejestrowani w I Oddziale P. U. P. P., od godz. 12-ej do 14-ej — zarejestrowani w II Oddziale P. U. P. P.

Piątek, dnia 10 stycznia 1930 roku: bezrobotni o nazwiskach na litery: L. Ł. M. N. O. P. R. od godz. 9-ej do 11-ej — zarejestrowani w I Oddz. P. U. P. P., od godz 12-ej do 14-ej — zarejestrowani w II Oddz. P. U. P. P.

Sobota, dnia 11 stycznia 1930 roku: bezrobotni o nazwiskach na litery: S. T. U. W. Z.

Bezrobotni, zgłaszający się po zapomogę, winni okazać; 1) dowód osobisty, względnie inne urzędowe zaświadczenie tażsamości, 2) legitymację P. U. P. P.

Kula w nodze

Skutki nieostrożnego obchodzenia się z bronią

W dniu wczorajszym na drodze prowadzącej z cukrowni Młynów, do Piątku, zdarzył się nieszczęśliwy wypadek z powodu nieostrożnego obchodzenia się z bronią palną Dwaj robotnicy cukrowni 18-letni Kuleczko Wacław, zamieszkały w pobliskiej wsi Piekary, oraz 19-letni Garnus Stefan z Piątku idąc drogą oglądali rewolwer „Parabellum". W pewnym momencie Kuleczko manewrując bronią spowodował wystrzał i kula trafiła Garnusa w nogę.

Wijącego się z bólu przeniesiono do domu, gdzie udzielił mu pomocy lekarz miejscowy.

Policja powiadomiona o wypadku broń skonfiskowała i sporządziła protokół celem pociągnięcia do odpowiedzialności winnego nieostrożnego obchodzenia się z bronią. (w)

W sprawie podatku dochodowego

Doniosłe orzeczenie Najwyższego Trybunału Administracyjnego

Najwyższy Trybunał Administracyjny rozpatrywał ostatnio bardzo ważną dla szerokiego ogółu kupców i przemysłowców sprawę a mianowicie skargę na decyzję komisji apelacyjnej w sprawie podatku dochodowego. Trybunał po rozpatrzeniu sprawy, stanął na stanowisku, że kodeks handlowy, jak również i ustawy o podatku dochodowym nie przewidują specjalnych norm w sprawie prowadzenia ksiąg handlowych i dlatego też płatnikom przysługuje prawo prowadzenia ksiąg według dowolnego systemu, uznanego przez wiedzę i świat handlowy.

W wypadkach, gdy księgi handlowe zostaną odrzucone komisja powinna podać dokładny powód tego kroku, a to w tym celu by dać możność płatnikowi wniesienia odwołania przeciwko tej decyzji.

Dotychczas komisja nie zadawała sobie tego trudu, by odrzucając księgi motywować, jaki jest powód tego odrzucenia. (p)

Delegacja Centralnego Stow. Kupców i Przemysłowców wojew. Łódzkiego u p. prezesa Izby Skarbowej

W dniu wczorajszym p. prezes Izby Skarbowej Towarnicki przyjął delegację Centralnego Stowarzyszenia Kupców i Przemysłowców województwa łódzkiego (Piotrkowska 10), w składzie pp. prezesa Hamburskiego, Steinsznajder, Jaszuński, dyr. dr. Messinger.

Delegacja przedstawiła p. prezesowi Towarnickiemu obszerny memorjał w sprawie przedłużenia terminu wykupywania patentów.

P. prezes Towarnicki po wysłuchaniu żądań delegacji przyrzekł interwencję w tej sprawie w Ministerstwie Skarbu. (p)

Polska-Rumunja Polska-Hiszpanja

Jak się dowiadujemy z dniem 7 stycznia rb., została wprowadzona wymiana przekazów pieniężnych między Polską, Rumunją i Hiszpanją. Przekazy te przyjmują wszystkie urzędy pocztowe.

Do Rumunji przekazy winny być wyrażone w lejach rumuńskich, przyczem najwyższa kwota nie może przekraczać 10 tysięcy lei, przekazy zaś przesyłane z Rumunji do Poslki nie mogą przekraczać 600 zł. Do Hiszpanji przekazy muszą być wyrażone w pesetach, przyczem najwyższa kwota nie może przekraczać 800 pesetów, przekazy zaś do Polski nie mogą przekraczać 1000 złotych. (p)

Depesze hołdownicze

Kuratorjum Okręgu Szkolnego Łódzkiego wysłało do P. Prezydenta Rzplitej Ignacego Mościckiego depeszę hołdowniczą, następującej treści: W imieniu nauczycielstwa dyrektorów i kierowników szkół, personelu administracji szkolnej, młodzieży szkolnej okręgu Łódzkiego oraz w imieniu swoim składam P. Prezydentowi Rzplitej wyrazy najgłębszej czci i hołdu oraz życzenia noworoczne. Depeszę tę podpisał kurator szkolny Jerzy Gadomski.

P. Kurator Gadomski wysłał również depeszę o podobnej treści do Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego i Min. Wyzn. Relig. i Ośw. Publ. Dr. Czerwińskiego. (w)

Lustracja w Funduszu Bezrobocia w Łodzi

W dniu wczorajszym Komisja delegowana z Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej w osobach naczelnika wydziału Ministerjalnego p. Wojnarowskiego i Dyrektora Departamentu p. Kmity w towarzystwie kierownika miejscowego Zarządu Funduszu Bezrobocia przystąpiła do lustracji poszczególnych obwodów tegoż Funduszu. Lustracja ma na celu zbadanie gospodarki Funduszu Bezrobocia, jako instytucji ubezpieczeniowej robotników i potrwa kilka dni. (w)

Baczność rezerwiści i pospolitacy!

Przepisy, obowiązujące przy ubieganiu się o duplikaty zagubionych dokumentów wojskowych

Bardzo często zdarza się, że szeregowi rezerwy i pospolitego ruszenia, starający się o duplikaty książeczek wojskowych i kart mobilizacyjnych, składają do P. K. U. podania, nie dołączając do nich wszystkich wymaganych załączników, a na wet bardzo często w podaniu nie przytaczają roku swego urodzenia i imion rodziców.

Dla uniknięcia niepotrzebnej pracy w P. K. U. i zwłoki w załatwieniu podania, jak nas informują władze wojskowe, prócz wniesienia podania i opłaty stemplowej należy się trzymać następujących wskazań:

Jeżeli książeczka wojskowa została zniszczona, a rezerwista lub pospolitak jest w posiadaniu jej: należy:

a) złożyć podanie do tej P. K. U., która rezerwistę (pospolitaka) prowadzi w ewidencji. W podaniu zaznaczyć rok urodzenia, imiona rodziców oraz miejsce zamieszkania rezerwisty, a w treści podać okoliczności w jakich książeczka została zniszczona.

b) dołączyć do podania opłatę stemplową zależnie od tego jaki dokument otrzyma dany rezerwista (pospolitak) czy ks. wojskową starego czy nowego typu, czy też zaświadczenie wojskowe;

c) fotografji załączać nie potrzeba.

Jeżeli rezerwista (pospolitak) zagubił książeczkę wojskową lub ukradli mu ją, albo też utracił ją w inny sposób (pożar, katastrafa):

a) złożyć podanie do tej P. K. U., która prowadzi rezerwistę (pospolitaka) w ewidencji. W podaniu zaznaczyć rok urodzenia, imiona rodziców oraz miejsce zamieszkania rezerwisty. W treści podać okoliczności, w jakich książeczka wojskowa zaginęła;

b) do podania dołączyć poświadczenia komisarjatu policji państwowej (posterunku P. P.) ,na terenie którego nastąpiła utrata książeczki wojskowej;

c) dołączyć trzy poszczególne egzemplarze dzienników, w których ogłoszono utratę książeczki wojskowej. Mają to być gazety najbardziej w danej miejscowości rozpowszechnione, na terenie której książeczka wojskowa została zagubiona.

Od ogłoszenia w dziennikach wolni są ci, którzy wykażą się urzędowem świadectwem ubóstwa dołączonem do podania.

d) załączyć opłatę stemplową w wysokości zależnej od tego, jaki dokument rezerwista otrzyma, duplikat ks. wojskową, nowego czy starego typu, względnie zaświadczenie;

e) fotografje są niepotrzebne.

Opłata stemplowa wynosi: jeżeli rezerwista (pospolitak), starający się o duplikat książeczki wojskowej służył w wojsku i jest urodzonym w latach od 1888 do 1905 włącznie, to opłata stemplowa za duplikat wynosi pięć złotych znaczkami (marki) stemplowemi. (Roczniki te otrzymują, jako duplikat książeczkę wojskową starego typu, aż do wyczerpania (zapasu).

Jeżeli rezerwista lub pospolitak, starający się o duplikat książeczki wojskowej służył w wojsku i jest urodzonym w latach 1906, 1907, 1908 i dalszych, opłata wynosi 6 zł. znaczkami stemplowemi. (Roczniki te otrzymują książeczkę wojskową nowego typu, w okładkach płóciennych).

Jeżeli rezerwista (pospolitak), starający się o duplikat książeczki wojskowej nie służył w wojsku (bez względu na to jaki jest jego rok urodzenia (opłata wynosi 3 złote znaczkami stemplowemi. Ta kategorja rezerwistów i pospolitaków, mimo, że przedtem posiadała książeczki wojskowe otrzymuje jako duplikat, zaświadczenie wojskowe.

W razie utraty karty mobilizacyjnej bez względu na to w jakich okolicznościach zaginęła: należy, złożyć podanie do tej P. K. U., która prowadzi rezerwistę (pospolitaka) w ewidencji. W podaniu zaznaczyć rok urodzenia, imiona rodziców oraz miejsce urodzenia rezerwisty, a w treści podać okoliczności, w jakich karta mobilizacyjna zaginęła. Dołączyć do podania poświadczenia komisarjatu P. P. (posterunku P. P.), na terenie którego karta mobilizacyjna zaginęła, o tem, że fakt utraty karty mob., został tam zgłoszony.

Opłat stemplowych za duplikaty kart mob. nie pobiera się.

Winni nie posiadania dokumentów wojskowych, z powodu zagubienia ich lub zniszczenia, będą pociągani do odpowiedzialności w myśl art. 98 ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej. (w)

Napad bandycki pod Kołem

Spłoszeni złoczyńcy zbiegli

Właściciel zagrody włościańskiej we wsi Kamionka, powiatu Kolskiego Mateusz Wązalski, w dniu wczorajszym o godzinie 9-ej wieczorem w chwili gdy znajdował się na podwórzu zauważył 6-ciu mężczyzn zbliżających się na uboczu, w odległości kilkuset metrów od wsi, przyczem to skrył on się z ostrożnością do mieszkania, gdzie zatarasował się.

Przybysze w liczbie 6-ciu zbliżywszy się do drzwi poczęli pukać, a następnie grożąc użyciem rewolwerów, zażądali natychmiastowego otwarcia drzwi.

Wązowski pod wpływem strachu i strzałów, które bandyci oddali w powietrze, zamierzał już otworzyć drzwi, gdy nagle na drodze rozległ się turkot zbliżającej się furmanki, czem spłoszeni bandyci zbiegli.

Wązalski udał się na najbliższy posterunek P. P. gdzie zameldował o napadzie. Wszczęta obława pod dowództwem podkomisarza Zawadzkiego, komendanta powiatowego pol. państw. w Kole, ustaliła, że bandyci mają kontakt z szajką bandycką, która dokonała napadu bandyckiego w Zduńskiej-Woli, a napadu dokonali li tylko w celu uzyskania gotówki dla kolegów, bu umożliwić im przedostanie się przez granicę. Wązalski jest bowiem najzamożniejszym gospodarzem we wsi Kamionka, i zdaniem swych sąsiadów, posiada dość pokaźną gotówkę.

Obława za bandytami wzmocniona posiłkami z terenu powiatu konińskiego trwa w dalszym ciągu. (w)

Rejestracja bezrobotnych na zapomogi zimowe

Miejski Urząd Zasiłkowy zarejestrował na zapomogę zimową za m. grudzień do dnia 4 stycznia r. b. ogółem 1,767 bezrobotnych, z czego 1,251 bezrobotnych, którzy wyczerpali zasiłki ustawowe z Funduszu Bezrobocia i 516 osób z pośród zarejestrowanych na pracę P. U. P. P.

Komisja dla ustalenia nomenklatury miejscowości w Polsce

W dniu 15 b. m. rozpoczyna prace specjalna komisja przy ministerstwie spraw wewnętrznych, powołana uchwałą rady ministrów dla opracowania wniosków w sprawie ustalenia urzędowej nomenklatury miejscowości w Polsce.

Przewodniczącym tej komisji jest dyrektor departamentu organizacyjnego w M. S. Wewn., p. Zabierzowski, zastępcą zaś przewodniczącego, naczelnik wydziału, p. Kąkolniak, ponadto do składu komisji zaproszeni zostali: delegaci ministerstwa spraw zagranicznych, oświaty, poczty i telegrafów, akademji umiejętności, głównego urzędu statystycznego, wojskowego instytutu geograficznego, oraz jeden z ekspertów z dawnej komisji granicznej polsko — czechosłowackiej, prof. Goetel.

Na posiedzeniu zostanie wygłoszonych kilka referatów, poczem będzie omówiona sprawa przygotowywania w praktyce materjałów dla komisji. Materjałów tych jest olbrzymia ilość. Wystarczy przypomnieć sobie, że na terenie państwa znajduje się do 50,000 miejscowości, których nazwy nie zostały dotychczas ustalone. W tych warunkach prace komisji potrwają prawdopodobnie kilka lat.

Migawki miejskie

Rzecz o pończoszkach

Pięknie toczona i zgrabna nóżka odgrywa nieposlednią rolę nietylko w życiu samej kobiety. Ma ona również kolosalne znaczenie w historji ludów, w sztuce, literaturze i ekonomji kraju.

Nie pora tu przypomnieć jak bardzo zaważył na szali dziejowej fakt posiadania jędrnych łydek przez królową Egiptu Kleopatrę. Nie miejsce tu na uwagę, że gdyby nogi pięknej Heleny przypominały swym kształtem odnóża rasowego jamnika, nie byłoby ani całej afery z Parysem, ani wojny trojańskiej — a co zatem idzie, nie powstałaby najznakomitsza epopeja świata: Iljada.

Na marginesie zaznaczamy tylko, że częściej piękne uda, niż szlachetna dusza kobiety bywały momentem, zapładniającym twórczość najgenjalniejszych artystów malarzy — od Appelesa i Rubensa, a na futurystycznym knociarzu skończywszy — oraz liryków i pisarzy tej miary, jak Anakreont, Mickiewicz i Staśko...

Tu pragniemy tylko podkreślić, jak wielką rolę odgrywają nogi niewieście w życiu ekonomicznem i gospodarczem kraju.

Jeśli bowiem najpiękniejszą ozdobą kobiety są jej nóżki, to najpiękniejszą ozdobą nóżek są delikatne, piękne pończoszki.

Nie dziwmy się więc, że niema tak wielkiej ofiary, takiego poświęcenia, przed którym cofnęłaby się piękna pani, jeśli ceną jego mają być modne pończoszki....

Setki fabryk — a ma to wielkie znaczenie dla przemysłu pracuje dniem i nocą, by nadążyć w wyprodukowaniu miljardów par delikatnych podobnych do poematów z jedwabiu pończoszek, w których paradują potem elegantki najrozmaitszej narodowości, wieku i maści, budząc w sercach mężczyzn nie zawsze bezgrzeszne refleksje..

Spotkałem pewnego młodego człowieka, który narzeczoną swą poznał w bramie gdy poprawiała sobie pończoszkę. Jako prawdziwy gentelmen z miejsca ofiarował jej swą pomoc, z miejsca zakochał się i oświadczył o jej rękę...

Nie chcę mnożyć przykładów jak często elegancka pończoszka stawała się fundamentem prawdziwie trwałego szczęścia kobiety — i zadowolenia mężczyzny.

Zmierzam do jednego: pończoszki są przedmiotem nader cennym i pożądanym.

I dlatego nie dziwimy się że nocy ubiegłej jacyś nieznani sprawcy za pomocą wyjęcia szyb w oknie dostali się do wnętrza fabryki Oskara Gessnera, mieszczącej się przy ul. Wólczańskiej Nr. 188, gdzie po splondrowaniu magazynu wykończalni skradli 25 tuzinów pończoch wartości około 1,000 złotych, poczem z łupem tym zbiegli niespostrzeżeni przez nikogo. Policja rozpoczęła surowe śledztwo.

Przechodząc dziś Piotrkowską zauważyłem przystojnego przodownika P. P. bacznie obserwującego nóżki przechodzących dam.

Nie potępiam go, ni źle go nie sądzę Wiem, że czynił to nie z płochości, lecz urzędowo celem przekonania się, czy nożęta którejś z pań nie są przyodziane w krytyczne pończoszki, pochodzące z okradzionej fabryki Oskara Gessnera...

S.

W KALEJDOSKOPIE ŻYCIA

Ojciec utrzymywał stosunki miłosne z własną córką a wreszcie zawarł z nią związek małżeński

pomimo, że żona jego żyje

Historja Arona Blumsteina, ongiś zamieszkałego w Łodzi, przy ulicy Franciszkańskiej, przedstawia się zupełnie, jak scenarjusz filmowy.

W roku 1914 Aron Blumstein, został jako rezerwista powołany do wojska i od tego czasu zaginął po nim wszelki ślad.

Blumstein pozostawił w domu żonę oraz 9-letnią córkę, która nie była jeszcze zarejestrowana w Urzędzie Stanu Cywilnego.

Blumsteinowa przez jakiś czas prowadziła interes handlowy, poczem jednak z powodu nieodpowiednich warunków, popadła w nędzę, przedsiębiorstwo swe zlikwidowała i przeniosła się do rodziny na wieś, w pobliżu Łodzi, a córkę swą oddała na wychowanie do pewnych państwa, zamieszkujących w Warszawie.

Córka wychowywała się tam zdrowo i doszedłszy do pełnoletności, jako przystojna dziewczyna otaczana była przez licznych wielbicieli.

Wśród falangi adoratorów względy panienki i pozyskał starszy lecz jeszcze dobrze zakonserwowany i usytuowany materjalnie jegomość, która też utrzymywała z nim bliższe stosunki, które zakończyły się dość smutnie, gdyż panienka została matką. Pod naciskiem wychowawców, zdecydowano, że celem uniknięcia kompromitacji, należy zawrzeć związek małżeński.

Tak się też stało.

Blumsteinowa, z przyczyn od niej niezależnych na weselu córki nie była i zjawiła się w jej mieszkaniu dopiero po dwu tygodniach.

Jakież było jej zdziwienie, gdy w przedstawionym jej zięciu, poznała własnego męża, którego uważała za zaginionego.

Sprawą na skutek tego zainteresowała się policja oraz sąd rabinacki. W toku dochodzenia ustalono, że Blumstein powrócił do Polski przed kilku laty, na podstawie zaświadczenia wydanego mu przez Polski Biały Krzyż w Rosji.

Po powrocie osiedlił się w Warszawie i założył tu przedsiębiorstwo, które nieźle prosperowało i przynosiło mu niezłe zyski.

Blumstein przebywał w Warszawie pod fałszywem nazwiskiem, które podał w Rosji i na które wydane mu zostało zaświadczenie.

Czy Blumstein świadomie popełniał kazirodztwo, nie ustalono narazie, zachodzi jednak przypuszczenie, że czynił on to nieświadomie.

Wobec takiego stanu rzeczy władze stają wobec bardzo poważnego zagadnienia: czy Blumsteina należy pociągnąć do odpowiedzialności za bigamję, czy też za bigamję i kazirodztwo?

Najbliższe dni rozświetlą dokładnie zagadkę i wówczas prawdopodobnie zostanie sformułowane oskarżenie przeciw Blumsteinowi, gdyż co do winy jego odnośnie przestępstwa dwużeństwa, niema żadnych wątpliwości. (w)

Egzaminy szkolne

w różnych państwach

Zagadnieniem reformy egzaminów szkolnych zajmował się ostatni kongres Ligi Nowego Wychowania, który obradował w Helsingforsie (Finlandja). Z przebiegu jego obrad dowiadujemy się, jakie są egzaminy szkolne w różnych krajach.

W Anglji np. istnieje egzamin konkursowy do szkoły średniej, do którego przystępuje corocznie około pół miljona dzieci po ukończeniu szkoły powszechnej. Pomyślny wynik jego daje niezamożnym możność dalszego bezpłatnego kształcenia się. Szkolnictwo średnie jest w Anglji, jak wiadomo, płatne, państwo wyznacza stypendja, przydzielane właśnie tym, którzy zdali wspomniany wyżej egzamin.

We Francji ilość egzaminów jest bardzo znaczna. Pierwszy egzamin zdaje uczeń po ukończeniu szkoły elementarnej, mając lat 11—12, drugi po ukończeniu elementarnego wyższego stopnia w 15 roku życia. Po tym egzaminie przechodzi do szkolnictwa średniego, gdzie czekają go znowu dwa egzaminy t. zw. brevet élémentaire i superieur. Egzaminy są naogół bardzo uciążliwe np. dla uzyskania dyplomu brevet superieur trzeba złożyć 27 egzaminów z różnych przedmiotów.

Szwecja i Danja mają po trzy egzaminy, Austrja ma system analogiczny do polskiego, natomiast Łotwa niema zupełnie egzaminów (oczywiście w szkołach publicznych). Eksterniści, którzy chcą wstąpić do wyższej klasy, podlegają badaniu przez specjalną komisję. Również i w Rumunji próbowano po wojnie znieść egzaminy, jednakowoż wobec nadmiernego napływu uczni do szkół, musiano je z powrotem przywrócić.

Ciekawe i oryginalne są próby, podejmowane w Austrji i Danji. Obu tym krajom chodzi o to, ażeby egzamin selekcyjny przy przejściu ze szkoły powszechnej do szkoły średniej nie odbywał się zawcześnie. W tym celu wprowadzono t. zw. okres przejściowy (w Danji szkoła posrednia), kiedy nauczyciele mają możność zaznajomienia się z uczniem i uniknięcia błędów tak częstych przy ocenie dziecka w okresie jego rozwoju. J. B.

Drużyny ratownicze P. C. K.

na terenie całej Polski

W trosce o rozwinięcie intensywnej działalności w myśl wskazań statutu i rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej, Komitet Główny Polskiego Czerwonego Krzyża na ostatniem posiedzeniu powziął na wniosek zarządu gł. P. C. K. uchwałę, aby przystąpić w r. b. do pracy organizowania, szkolenia i ekwipowania drużyn ratowniczych na terenie całej Polski.

Wszystkie okręgi i oddziały P. C. K. rozsiane na obszarze Rzeczypospolitej mają w terminie do 31 grudnia r. b. zorganizować jednostki ratownicze, należycie wyszkolone i wyekwipowane, któreby w każdej potrzebie mogły stanąć do akcji ratowniczej.

Drużyny ratownicze P. C. K doniosłą rolę odgrywać mogą, zwłaszcza w wypadkach pożarów i powodzi, kiedy zorganizowana pomoc oddaje nieocenione usługi. Zamierzenia P. C. K. spotkają się niewątpliwie z żywem uznaniem całego społeczeństwa, które ocenić potrafi każdy rzetelny wysiłek, zmierzający do usunięcia grożących niebezpieczeństw.

Przeniesienia w Kuratorjum

Jak się dowiadujemy dotychczasowy radca kuratorjum szkolnego łódzkiego p. Giełczyński przeniesiony został do wydziału bezpieczeństwa Publicznego Urzędu Wojewódzkiego w Łodzi. (w)

Ludowe szkoły rolnicze

W latach szkolnych od 1920-21 do 1927-28 liczba uczniów w ludowych szkołach rolniczych znacznie wzrosła. I tak: w roku szkolnym 1920-21 ludowe szkoły rolnicze ukończyło 1182 uczniów i uczennic; w roku 1921-22 — 1869, w roku 1922-23 — 2106; w roku 1923-24 — 2245; w roku 1924-25 — 3010; w roku 1925-26 — 3960; w roku 1926-27 — 4167, i wreszcie w roku 1927-28 — liczba uczniów i uczennic wzrosła do 4781.

Ogólna liczba uczniów i uczennic, którzy w ciągu ubiegłych 8 lat ukończyli ludowe szkoły rolnicze, wynosi 23.320.

W porównaniu z rokiem 1920-21 w ostatnim roku sprawozdawczym (1927-28) frekwencja uczniów w ludowych szkołach rolniczych wzrosła o przeszło 300%.

Nocne dyżury aptek

Dziś dyżurują apteki: I. Pawłowskiego (Piotrkowska 307), S. Hamburga (Główna 50), B. Głuchowskiego (Narutowicza 4), J. Sitkiewicza (Kopernika 26), A. Charemzy (Pomorska 10), A. Potasza (Plac Kościelny 10). (p)

ROZRYWKA i ODPOCZYNEK PO PRACY

TEATR ▫▫ KINO ▫▫ WIDOWISKA ▫▫ RADJO

TEATRY

Teatr Miejski: — Mazepa.
Teatr Popularny: — Pan Naczelnik to ja
Teatr Kameralny: — Trio.

CO GRAJĄ W KINACH

Bajka: — „Czerwony Błazen“.
Capitol: — „Złote Piekło“
Casino: — „Kobieta na księżycu“
Corso: — „Korsarz mórz południowych“
Czary: — „Białe noce w Piotrogrodzie“
Era: — „Golgota uczciwej kobiety“
Grand Kino: — „Płodność“
Luna: — „Arka Noego“
Mimoza: — „Biała księżna z Moskwy“
Odeon: — „Pat i Patachon“
Palace: — „Ich Czworo“
Przedwiośnie: — „Panienka we fraku“
Reduta: — Tancerka Bogów
Resursa: — Motyl brukowy.
Raj: — „Grzesznica bez grzechu“
Słońce: — Dzikuska.
Spółdzielnia — Dziewczęce łzy.
Syrena: Obława
Uciecha: On nie powróci już
Wodewil: — „Pat i Patachon“
Venus: — Djabelski wąwóz.
Zachęta: — „Ostatni romans“

BOŻE NARODZENIE
w Teatrze Popularnym.
Ogrodowa Nr. 18.

Towarzystwo Śpiewacze im. Moniuszki daje nieodwołalnie po raz ostatni w niedzielę 12 stycznia o godzinie 12 w południe misterjum religijne p. t. „Boże Narodzenie“.

Udział biorą połączone chóry Towarzystwa Śpiewaczego im. Moniuszki w liczbie 130 osób. Reżyserja artysty Teatru Popularnego p. Stanisława Dębicza.

Bilety do nabycia w kasie teatru Popularnego Ogrodowa 18, od godz. 10 rano do 3 i od 5 do 9 wieczorem.

TEATR POPULARNY
Ogrodowa Nr. 18.

Dziś, czwartek po raz ostatni arcywesoła krotochwila „Pan Naczelnik, to ja“. (Zawiadowca stacji) w reżyserji St. Dębicza.

ŻYDOWSKO — AMERYKAŃSKA SZTUKA
w Teatrze Popularnym Ogrodowa 18.

Jutro, piątek, sobota dwukrotnie i niedziela dwa razy głośna, osnuta na tle życia emigrantów żydowskich w Ameryce, komedja O. Dymowa „Bronx—Express czyli: „Jak Haskiel Hungerstolz został miljonerem“. Sztuka ta dzięki swemu orygilnemu tematowi, który zaciekawił szerokie masy żydowskie i doskonałej grze całego zespołu ciesząca się w Teatrze Kameralnym wielkiem powodzeniem. Reżyseruje i popisową rolę odtwarza L. Zbucki.

TEATR KAMERALNY
Traugutta Nr. 1.
Pożegnalne występy
M. Malickiej, A. Węgierki i Z. Sawana.

Stanowiące prawdziwy ewenement artystyczny występy Marji Malickiej, Aleksandra Węgierki i Zbyszka Sawana dobiegają już końca. Znakomita gorąco przez Łódź przyjęta trójka artystów wystąpi w wybornej komedji Lenza „Trio“ jeszcze tylko dziś, czwartek, piątek oraz w sobotę dwukrotnie: o godz. 8.15 i 10,30 wieczorem. Ceny obniżone: od 2.50 do 12 zł.

W sobotę o godzinie 4 popołudniu raz jeszcze „Świt, dzień i noc“ w koncertowej interpretacji M. Malickiej i A. Węgierki. Ceny zniżone: od 1 zł. do 8 zł.

„KTÓRA, TO BYŁA“.

Doskonała komedja buduarowa A. Bibesco „Która to była“ dana będzie w niedzielę i poniedziałek wieczorem.

TEATR GEYEROWSKI.
Piotrkowska 295.

W sobotę i w niedzielę dwukrotnie efektowny i melodyjny wodewil R. Stolza „Za dawnych dobrych czasów“ w premjerowej obsadzie.

TEATR MIEJSKI.
„MAZEPA“

Dziś we czwartek o godzinie 8.30 wiecz. romantyczna, porywająca tragedja Juljusza Słowackiego „Mazepa“ z dyr. K. Adwentowiczem w popisowej roli Wojewody, oraz z pp. Niedźwiecką, Krzemińskim, Tatarkiewiczem i Damięckim w rolach głównych. Ceny popularne.

„SONATA KREUTZEROWSKA“

Jutro w piątek sztuka A. Savoir'a podług Tołstoja „Sonata Kreutzerowska“ z Dyr. K. Adwentowiczem i p. Grywińską w rolach czołowych. Ceny popularne.

„PRZEDWIOŚNIE“.
„NIEBEZPIECZNY WIEK MĘŻCZYZNY“
„PANIENKA WE FRAKU“

Największą sensacją obecnego sezonu jest najnowszy program kinoteatru „Przedwiośnie“. Wskazuje on najwymowniej, że dyrekcja kina postawiła sobie za zadanie zapewnić swym stałym bywalcom filmy pierwszorzędnej jakości.

Do filmów takich należą bezsprzecznie wyświetlana w obecnym programie u „Przedwiośniu“ 8 aktowa komedja „Niebezpieczny wiek mężczyzny“ oraz 8 aktowy komedjo-dramat „Panienka we fraku“.

Huragany śmiechu zalewają salę, a publiczność podziwiając mistrzowskie i pełne komizmu sytuacje bawi sie doskonale przez dwie godziny.

Obecny program w kinoteatrze „Przedwiośnie“ ma zapewnione długotrwałe powodzenie.

CO USŁYSZYMY DZIS PRZEZ RADJO

PROGRAM WARSZAWSKI
na czwartek 9 stycznia.

11.58 — 12.10 Sygnał czasu, hejnał marjacki i komunikat meteorologiczny.
12.10 12.40 „O czem wiedzieć powinna dobra gospodyni“ — opowie p. Przesmycka.
12.40 Koncert szkolny z Filharmonji Warsz.
15.00 Komunikat gospodarczy.
15.45 Komunikaty L. O. P. P.
16.15 — 17.15 Muzyka z płyt gramofonowych,
17.15 „Wśród książek“ — opowie prof. Mościcki.
17.45 Koncert solistów: Marja Hahn-Nowacka (sopran), Bolesław Wojtowicz (fort.) i prof. Ludwik Urstein (akomp.)
18.45 Rozmaitości.
19.10 Giełda rolnicza.
19.58 — 20.00 Sygnał czasu.
19.25 — 19.40 Płyty gramofonowe.
20.00 Wiadomości bieżące.
20.15 Feljeton p. t. „Bracia, którzy się rozeszli“ — wygł. red. Kleszczyński.
20.30 Muzyka lekka.
21.30 Słuchowisko z Katowic.
22.15 — 22.35 Komunikaty: meteorologiczny, policyjny, sportowy, PAT.
23.00 — 24.00 Muzyka taneczna.

Wyczerpanie zapasów złota w Rosji

Korespondent ryski „Exchange Telegraph“ donosi, że sowiecki komisarz ludowy, oraz komisarz handlu zagranicznego, jak również dyrektorowie monopolów, obradowali w Moskwie w sprawie zatrważającego zmniejszenia zapasów złota, a to wskutek licznych przewozów złota do Anglji, Niemiec i Ameryki, dla opłaty nabywanych tam towarów.

Komisarz skarbu oświadczył, że zapasy złota sowieckiego są faktycznie już wyczerpane i że wobec tego staje się niemożliwym dalszy wywóz tego metalu.

Komisarz handlu zagranicznego wskazał na środki, przedsięwzięte celem zwiększenia eksportu nafty, soli i drzewa. Jednocześnie oświadczył, że wywóz, nawet w małych ilościach, zboża, masła i wyrobów włókienniczych nie jest możliwy, bo nie wystarczają produkty powyższe nawet dla zaspokojenia własnych potrzeb kraju. Wobec tego, władze sowieckie uważają, że jedynem poczynaniem, mogącem zapobiec ciężkiej sytuacji gospodarczej kraju, jest zaniechanie, o ile możności, importu towarów z zagranicy.

Adam Wierzbicki

O nowy system wychowania młodzieży

Na marginesie mowy wileńskiej ministra Oświaty

I.

Cicho i niespostrzeżenie przebrzmiała wileńska mowa p. ministra Oświaty, stanowiąca jedno z ogniw w łańcuchu walki rządu o nowe zasady konstytucyjne.

Podczas gdy mowy premjera Świtalskiego i min. Cara wywołały oddźwięk natychmiastowy, mowa sternika nawy szkolnej pozostała bez echa. I nawet pisma fachowe bardzo mało lub wcale nie poświęciły jej uwagi na szpaltach swej prasy. Dziwić się temu należy tem więcej, że była to mowa może pierwsza w dziejach odrodzonego szkolnictwa polskiego, w której p. minister, zwracając się bezpośrednio do Ogółu społeczeństwa, porusza najkardynalniejsze i najaktualniejsze dziś zagadnienie wychowania publicznego w Polsce.

Czyżby miały być do tego stopnia słuszne uwagi p. ministra, w których brzmi gięboka nuta żalu nad brakiem zainteresowania dla ideału wychowania publicznego w najogólniejszem państwowem znaczeniu tego słowa?...

Uderzmy się w piersi i powiedzmy, że tak jest, niestety. Aby to zrozumieć należy cofnąć wzrok do smutnej pamięci rządów przedmajowych. Mamy sejm wszechwładny, rozbity na dziesiątki stronnictw, mamy rząd Rzplitej, sklecony z różnych partyj, powstały na gruncie długotrwałych targów i kompromisów, rząd, którego każdy członek miał inne poglądy na przyszłość państwa, na zadania i cele, jakie władze naczelne sobie wytknąć powinny .

Rząd nie reprezentował wówczas państwa i jego najszerszych interesów, lecz był zbiorowiskiem ambasadorów różnych stronnictw, posiadających partyjne instrukcje pracy, lub zgoła rządem urzędniczym, ślepo posłusznym wskazaniom panujących partyj, drżącym o byt swój, pragnącym dogodzić najróżniejszym żądaniom i życzeniom.

I jeżeli w ogólnej polityce doprowadził ten system państwo omal nie na dno przepaści, to w dziedzinie szkolnictwa odbił się o tyle, że w sprawie wychowania publicznego zdziałano bardzo mało. To też szkoły państwowe nie mogły wykazać większego zainteresowania dla zagadnień wychowania nowych pokoleń, boć trudno rządowi pragnącemu kilku stronnictwom naraz dogodzić, stworzyć system wychowawczy międzypartyjny, któryby ideałom i poglądom społecznym tych różnych ugrupowań odpowiadał.

A szkoły prywatne. Czyż miały one jakieś ideały wychowawcze? Jeżeli chodzi o szkoły społeczne, to wychowywano tam w duchu partji, która szkołę utrzymywała. A więc szkoła endecka hołdowała zasadom narodowo - demokratycznym, szkoła opanowana przez ludowców dla nich i ich partyj materjał ludzki szkoliła, a szkoła mniejszościowa również wychowywała separatystów bojowych, nienajrzadziej wrogo, dla nowopowstałej państwowości polskiej usposobionych.

Szkoła ściśle prywatna hołdowała zaś tym ideałom, co jej właściciele, wśród których wielu miało dużo zasług na polu oświaty, ale niestety częściej się zdarzało, że przyświecał im przedewszystkiem ideał zbierania zysków i prowadzenia dobrze rentującego się interesu.

Praca nauczycieli szkół takich ograniczała się wtedy do udzielania wychowankom pewnego zasobu wiedzy, wystarczającego do zdobycia tak cennego i upragnionego dokumentu, jakim jest matura, a rola wychowawców ograniczała się do prac porządkowych, jakiemi były sprawdzanie frekwencji, wpisywanie ocen do dzienników i t. p. czynności administracyjnych.

Dziś czasy sejmokracji należą do przeszłości. Mamy rząd reprezentujący nie partje, lecz państwo, rząd ludzi, których nikt i nic nie zmusi do schlebiania z krzywdą dla całości Rzplitej poszczególnym warstwom. To też od chwili przewrotu majowego aktualną się stała myśl wznowienia najpiękniejszych tradycyj polskiej oświatowej polityki przedrozbiorowej, Komisji Edukacyjnej i jej bezpośrednich następców aby przez wychowanie publiczne stworzyć typ dobrego obywatela państwa, mającego zrozumienie dla jego pomyślności i najszerszych interesów.

„Mamy prawo i obowiązek żądać“, powiada p. minister „aby wszystkie czynniki wychowania publicznego, na obszarze naszego państwa działające, w zgodnym trudzie pracowały nad założeniem w sercach dziatwy i młodzieży mocnej podwaliny pod rozkwit i potęgę Rzplitej“. A dalej słyszymy słowa jasne i jak stal niezłomne „Pod grozą utraty niepodległości państwa, wychowanie publiczne w Polsce musi być tak prowadzone, aby każdy Polak — zanim zostanie narodowcem, socjalistą czy ludowcem, — był **przedewszystkiem państwowcem“.**

Tak jasno, mocno i kategorycznie nie przemawiał żaden jeszcze z ministrów oświaty i w tem mieści się wielka, epokowa wprost zasługa p. ministra Czerwińskiego i rządów dzisiejszych.

(d. c. n.)

Do akt. Nr. 3106/1929 r.

OGŁOSZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi I rewiru LEONARD NABOROWSKI, zamieszkały w Łodzi, przy ulicy Głównej Nr. 17, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza. że w dniu 12 lutego 1930 r. od g. 10 rano w Łodzi, przy ul. Kaliskiej Nr. 4, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Abrama Kufelda, składających się z 3-ch warsztatów tkackich marki „Bracia Lange“ ocenionych na sumę 630 zł.

Łódź, dnia 2 stycznia 1930 r.

Komornik: LEONARD NABOROWSKI.

Do akt. Nr. 3028/1929 r.

OGŁOSZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi I rewiru LEONARD NABOROWSKI, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Głównej 17, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 15 stycznia 1930 r. od godz. 10 rano w Łodzi, przy ul. Nowo-Zarzewskiej Nr. 35 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Czesława i Janiny małż. Zapędowskich składających się z różnych mebli, ocenionych na sumę 420 zł.

Łódź, dnia 27 grudnia 1929 r.

Komornik: LEONARD NABOROWSKI.

Do akt. Nr. 3061/1929 r.

OGŁOSZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi I rewiru LEONARD NABOROWSKI, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Głównej 17, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 15 stycznia 1930 r. od godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ul. Napiórkowskiego Nr. 2, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Lajba Najmana, składających się z materjałów kretonowych, gobelinowych i innych ocenionych na sumę 1,000 zł.

Łódź, dnia 24 grudnia 1929 r.

Komornik: LEONARD NABOROWSKI.

Do akt. Nr. 2460/1929 r.

OGŁOSZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, JAN RZYMOWSKI, zamieszkały w Łodzi przy ulicy Sienkiewicza Nr. 67, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 16 stycznia 1930 roku od godziny 10-ej rano w Łodzi przy ulicy Piotrkowskiej Nr. 47, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Ludwika Fiszera i składających się z pianina czarnego, oszacowanego na sumę 1,500.

Łódź, dnia 17 grudnia 1929 r.

Komornik: JAN RZYMOWSKI.

Do akt. Nr. 2825/1929 r.

OGŁOSZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, JAN RZYMOWSKI, zamieszkały w Łodzi przy ulicy Sienkiewicza Nr. 67, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 16 stycznia 1930 roku od godziny 10-ej rano w Łodzi przy ulicy Piotrkowskiej Nr. 79, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do Dawida Szlagmana i składających się 400 metrów popeliny oraz 50 metrów towaru wełnianego, oszacowanych na sumę zł. 1,150.

Łódź, dnia 16 grudnia 1929 r.

Komornik: JAN RZYMOWSKI.

Nr. 2726/29 r.

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi XVI rewiru RAFAŁ SAKKIŁARI, zam. w Łodzi, przy ulicy Radwańskiej Nr. 3, na zasadzie art. 1030 Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 17 stycznia 1930 r. od godz. 10-ej rano w domu Nr. 14, przy ulicy Anny odbędzie się licytacja ruchomości należących do Kalmana Brauera, składających się z maszyny do pisania i warsztatów oszacowanych na sumę złotych 3,210.

Spis rzeczy i szacunek tychże przejrzany być może w dniu licytacji.

Łódź. dnia 23 grudnia 1929 r.

Komornik RAFAŁ SAKKIŁARI

Do akt. Nr. 2746/1929 r.

OGŁOSZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, ZYGMUNT MAKOWSKI, zam. w Łodzi przy ul. Narutowicza Nr. 49, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 16 stycznia 1930 roku od godz 10-ej rano w Łodzi przy ul. Zgierskiej Nr. 5 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Hindy-Ruchli Cukierman składających się z 4 worków cukru oszacowanych na sumę zł. 480.

Łódź, dnia 23 grudnia 1929 r.

Komornik: ZYGMUNT MAKOWSKI

Nr. 2000, 2725/29 r.

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi XVI rewiru RAFAŁ SAKKIŁARI, zam. w Łodzi, przy ulicy Radwańskiej Nr. 3, na zasadzie art. 1030 Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 17 stycznia 1930 r. od godz. 10-ej rano w domu Nr. 167 przy ul. Piotrkowskiej odbędzie się licytacja ruchomości należących do Hersza Sendowskiego, składających się z krosien, oszacowanych na sumę zł. 1,295.

Spis rzeczy i szacunek tychże przejrzany być może w dniu licytacji.

Łódź, dnia 23 grudnia 1929 r.

Komornik RAFAŁ SAKKIŁARI

Wydawca: Tow. Rzem. „Resursa“ Odbito w drukarni własnej Piotrkowska 15. Redaktor odpow.: Adam Żuczkiewicz